

Wszyscy do urn wyborczych

Wszystkie głosy na kandydatów Frontu Narodowego



Nasz program

to

**rozkwit
Ojczyzny
umocnienie
niepodległości**

Nasz program

to

**dobrobyt
narodu
utrwalenie
pokoju**

Iđmy wszyscy do wyborów z tym najgłębszym przeświadczeniem, że oddając swój głos na listę kandydatów Frontu Narodowego przyczyniamy się do zwycięstwa słusznej sprawy, świętej sprawy naszej Niepodległości, szczęścia i wielkości Polski, przyczyniamy się do zwycięstwa radości pokoju nad grozą wojny, do umocnienia solidarności wszystkich sił wolności i sprawiedliwości nad siłami zniszczenia i grabieży, że oddajemy swój głos w imię pomyślności naszych dzieci, w imię pomyślności Polski.

(BIERUT)

Wielki i uroczysty mamy dzisiaj dzień w Ojczyźnie — dzień wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na podstawie nowej Konstytucji.

Jak Polska długa i szeroka, we wszystkich miastach i wsiach od wczesnego ranka idą milionowe rzesze Polaków i Polek do lokali wyborczych, aby oddać głos na listy Frontu Narodowego, aby wybrać na posłów najlepszych synów narodu, bezgranicznie mu oddanych, najbardziej wobec niego zasłużonych przedstawicieli robotników, chłopów, inteligencji.

Ożywni płomiennym uczuciem miłości Ojczyzny, najgłębszą troską o jej dobro, gorącym pragnieniem jej rozkwitu i chwały — wszyscy jak jeden mąż głosować będziemy za Programem Frontu Narodowego, za umocnieniem Niepodległości naszej zjednoczonej Ojczyzny, za utrzymaniem i utrwaleniem pokoju między narodami, za wzrostem dobrobytu, za coraz lepszą przyszłością wszystkich ludzi pracy, za rozkwitem i siłą Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Robotnicy i robotnice! Jesteście członkami naszej bohaterskiej klasy robotniczej, która przewodziła narodowi w walce o wyzwolenie, a dziś prowadzi w budowaniu nowego życia; która na zawsze zrzuciła jarzmo wyzysku, nędzy, bezrobocia i głodu, stała się pierwszym gospodarzem kraju i dziś ofiarnie i twórczo pracuje w imię urzeczy-

wistnienia naszych porwijających planów; która dzień dzisiejszy powitała tak wspaniałym czynem produkcyjnym — wszyscy więc jak jeden mąż oddajcie głosy na listy Frontu Narodowego!

Chłopi i chłopki! Sojusz z klasą robotniczą i jej mądre przewodnictwo, zwycięstwo ludu przyniosło Wam wolność, ziemię, dostatek i oświatę, stanowisko współgospodarza w naszej wolnej Ojczyźnie i pewność szczęśliwego jutra — wszyscy więc jak jeden mąż oddajcie głosy na listy Frontu Narodowego!

Inteligencjo polska, pracownicy oświaty i kultury, nauki i techniki! Władza ludu pracującego stworzyła dla Was nieograniczone możliwości twórczej pracy dla Ojczyzny, dla rozkwitu i chwały naszej kultury — wszyscy więc jak jeden mąż oddajcie głosy na listy Frontu Narodowego!

Młodzieży polska! Młodzi robotnicy i chłopci, uczniowie i studenci, którzy z zapałem pracujecie dla Ojczyzny i jej promiennej przyszłości, którzy zdobywacie wiedzę, aby jeszcze lepiej jej służyć, którym Polska Ludowa dała pełne prawa obywatelskie — wszyscy jak jeden mąż oddajcie głosy na listy Frontu Narodowego!

Kobiety polskie! Władza ludu pracującego dała Wam nie słowne, lecz rzeczywiste równouprawnienie, otworzyła Wam dostęp do wszystkich zawodów i stanowisk w społeczeństwie, rozciąga troskliwą opiekę nad matką i dzieckiem, chroni i umacnia rodzinę, wykuwa szczęśliwe życie dla Waszych dzieci

— wszystkie więc oddajcie głosy na listy Frontu Narodowego!

Ludzie pracy miast i wsi! Patrioci! Zewrzyjmy jeszcze mocniej, bliżej, ściślej nasze szeregi pod sztandarem Frontu Narodowego wokół klasy robotniczej, wokół pierwszego kandydata narodu, wielkiego Budowniczego Polski Ludowej, **Bolesława Bieruta.**

Jednymyślnym wyborem kandydatów Frontu Narodowego umocnimy naszą władzę ludową, wykazemy, że jesteśmy zespolemi wspólnym programem działania, stanowczą wolą wykonania wielkich zadań, nakreślonych w Programie Frontu Narodowego.

Niechaj nasza jedność uraduje i ucieszy niezliczone zastępy przyjaćli Polski Ludowej we wszystkich krajach, niechaj wiedzą wszędzie, że Polacy są jak jeden mąż za pokojem i wolnością narodów, przeciw imperializmowi i faszyzmowi, przeciw podpalaczom świata.

Niechaj nasza jedność będzie wyrazem niezłomnej woli umacniania obronności Ojczyzny i ciosem dla antypolskich knołów naszych wrogów — zarówno amerykańskich imperialistów i zachodnio-niemieckich odwetowców, którzy szczerzą kły na naszą ziemię i na naszą niepodległość, jak i tych, co dla spekulacyjnych zysków łuh za judaszowe dolary próbują nam przeszkadzać w budowaniu nowego życia. Niechaj wiedzą wrogowie, Frontu nowego życia. Niechaj wiedzą wrogowie,

że jedność narodu polskiego jest jak nieskruszona opoka!

Niech prowadzi nas świadomość wielkości zadań naszego pokolenia, spełniającego twórczą pracę dla Ojczyzny swe obowiązki patriotyczne i ogólnoludzkie, pomnażającego wkład Polski Ludowej do potęgi niezwykłego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu, którego chorążym jest wódz całej pokój młującej ludzkości, **Józef Stalin.**

Wolny narodzie polski! Twoja i tylko Twoja jest nasza wyzwolona, po wsze czasy niepodległa Ojczyzna ludowa, która w jedną całość zespoliła wszystkie rdzenie polskie ziemie. Do Ciebie i tylko do Ciebie należy pełnia władzy w naszym państwie ludowym.

To Twoja mocarna dłoń zdruzgotała panowanie wyzyskiwaczy w Polsce, wyzwolonej przez wielką Radziecką Armię Wyzwolicielkę, na zawsze wyrzuciła na śmietnik historii obcierzy, szlachecko-burżuazyjne obciążenie ciemnoty i niewoli, głodu, nędzy i bezradziejności.

To Twoja dłoń, zwała na wieczne czasy w bratnim uścisku z mocną dłoń wielkiego narodu radzieckiego, wznosi dziś na gruzach odwiecznego zacofania gmach wielkości i siły Ojczyzny, wiecnotrwały dom szczęścia, kultury i dobrobytu dla nas wszystkich, dla naszych dzieci i wnuków.

Wszyscy więc do urn wyborczych! Jak jeden mąż głosujmy na listy Frontu Narodowego!

Udział w wyborach jest twoim patriotycznym obowiązkiem; prawo głosu ma każdy obywatel i obywatelka Polski Ludowej, o ile do dnia wyborów skończył 18 lat. Masz prawo głosowania, chociaż nie sprawdzisz, czy figurujesz w spisie wyborców, chociaż nie wleesz pod jakim numerem jesteś na nim umieszczony. Spisy wyborców zawierają bowiem nazwiska w s z y s t k i e h wyborców danego okręgu. Masz również prawo głosu, chociaż nie masz dokumentu tożsamości. Tożsamość twoją stwierdzą dwie wiarogodne osoby.

Głosowanie odbywa się w lokalu obwodowej komisji wyborczej od 6 rano do 22.

Kartkę do głosowania otrzymasz w lokalu komisji wyborczej; na karcie tej wydrukowane są nazwiska kandydatów na posłów i ich zastępców w takiej ilości, jaka powinna być wybrana; wszyscy są kandydatami Frontu Narodowego i wszyscy są ci jednakowo bliscy. Nie należy skreślać żadnego nazwiska, ani też podkreślać. Kartkę należy wrzucić do urny, która znajduje się w lokalu wyborczym. Pamiętaj, że głosując na listę Frontu Narodowego głosujesz za potęgą ojczyzny, za pomyślnością i dobrobytem wszystkich obywateli, za szczęściem i radością twych dzieci, za pokojem, którego tak gorąco pragniesz.

Dzieła klasyków polskich w ZSRR

(f) Realizując program upowszechnienia dzieł polskich klasyków, radzieckie Państwo Wydawnictwo Literaturo-Prasowe wydało w pięciu tomach dzieła Adama Mickiewicza w nakładzie 150 tysięcy egzemplarzy. W wydaniu ostatnim trzecim tomy zostały po raz pierwszy opublikowane „Dziady” w przekładzie Lewki i Martynowa, które dotychczas nie były w całości przetłumaczone na język rosyjski.

Komunikat Biura Politycznego Francuskiej Partii Komunistycznej

(f) PARYŻ (PAP). W dzienniku „Humanité” opublikowany został komunikat Biura Politycznego Francuskiej Partii Komunistycznej. Biuro Polityczne — głosi komunikat — na posiedzeniu w dniu 23 października omówiło sytuację, jaka wytworzyła się w rezultacie uprzejmych rozmów Andre Marty, wystąpienia z uczciwą samokrytyką swych poważnych odchyleń politycznych i swojej działalności frakcyjnej. Do błędów tych, jednomyślnie potępionych 4 września przez Komitet Centralny, przynależą nie zresztą niejednokrotnie sam Andre Marty.

Wzmocnienie faszyzowskiej nagonki przeciw KP USA

(f) NOWY JORK (PAP). Minister sprawiedliwości USA, Mc Granev zapowiedział wszczęcie akcji zmierzającej do wycofania z urzędowania członków Komunistycznej Partii USA. William Foster został po raz pierwszy oskarżony w 1948 razem z 11 innymi członkami KC Komunistycznej Partii USA, jednakże ze względu na zły stan zdrowia, został on wówczas wyłączone z procesu.

Nowy numer pisma „O trwały pokój, o demokrację ludową!”

(f) BUKARZEST (PAP). W Bukareszcie ukazał się 43 (207) numer czasopisma „O trwały pokój, o demokrację ludową!” organu Biura Informacyjnego Partii Komunistycznej Rumunii.

Nie wolno nadużywać imienia ONZ do osłony zbrodniczych dążeń miliarderów USA usiłujących przewlekać wojnę w Korei

Przemówienia min. Wyszyńskiego i min. Skrzyszewskiego w Komisji Politycznej ONZ

(f) NOWY JORK (PAP). Na posiedzeniu Komisji Politycznej w dniu 23 października przystąpiono do dyskusji nad „referatem komisji ONZ do spraw zjednoczenia i odbudowy Korei”. Rozwinięła się ostra wymiana zdań w sprawie zaproszenia „przedstawicieli Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej dla wzięcia udziału w dyskusji nad tym zagadnieniem.

Delegat Szwajcarii wystąpił z propozycją zaproszenia przedstawicieli Korei południowej. Sześć delegacji radzieckiej A. Wyszyński zaproponował, by zaprosić na posiedzenie komisji dla omówienia kwestii Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, zgodnie ze słusznymi żądaniami rządu tej Republiki.

Przedstawiciele USRR, BSRR, Polski i Czechosłowacji poparli energicznie wniosek delegacji radzieckiej o zaproszenie przedstawicieli Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. Sześć delegacji polskiej minister Skrzyszewski przemawiał w tej sprawie dwukrotnie.

Minister Skrzyszewski przypomniał, że poprzednia dyskusja na obecnej sesji Zgromadzenia ujawniła jak najpoważniejsze zainteresowanie szeregów delegacji sprawą pokojową oraz rozwiązania kwestii koreańskiej, które miałyby wielkie znaczenie dla przyszłości ONZ.

Minister Wyszyński zabierając powtórnie głos wyraził kompletną bezpodmiotowość argumentów przedstawicieli USA, Anglii i Grecji. Pan Acheson — powiedział m. in. szef delegacji radzieckiej — oświadczył, że będzie energicznie protestował przeciwko wnioskowi o zaproszenie do udziału w posiedzeniach Komisji Politycznej i Zgromadzenia Ogólnego, podczas obrad nad kwestią koreańską, przedstawicieli Korei południowej, powołując się na okoliczność, że Korea południowa została niby uznana przez Zgromadzenie za „agresora”. Nie będą tu zatrzymywali się nad faktem, że oskarżenie to jest zupełnie niesłuszne i bezpodstawne. Pragnę jedynie zwrócić uwagę na to, że pan Acheson nie widzi przeszkód ku temu, by przedstawiciele USA — generalnie i dyplomaci amerykańscy — pertraktowali z przedstawicielami Korei południowej. Czemuż to można pertraktować z nimi w Panmunjon, a jednocześnie odmawiać tym rzeczywistym przedstawicielom narodu koreańskiego prawa udziału w posiedzeniach tej komisji? Stanowisko takie jest niekonsekwentne i niedopuszczalne.

Warunkiem tego jest takie zorganizowanie debaty koreańskiej w ONZ, aby Zgromadzenie mogło zapoznać się ze wszystkimi faktami. Celowi temu służy wniosek radziecki o zaproszenie do stołu obrad przedstawicieli Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, który Polska popiera jak najgoręcej.

W drugim swym przemówieniu min. Skrzyszewski zwrócił uwagę na fakt, że przedstawiciele USA wielokrotnie oskarżali rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej o rzekome utrudnianie zawieszenia broni, „zalecając” delegatom koreańskim powrót do Panmunjon. Tymczasem wiadomo, że właśnie Stany Zjednoczone zawiesiły jednostronnie rokowania.

Propozycja delegacji ZSRR została również poparta przez delegatów Czechosłowacji, Pakistanu, Indonezji i Burmy. Delegat Pakistanu stwierdził przy tym, że rozstrzygnięcie kwestii Korei członkowie Zgromadzenia muszą poczuwać się do odpowiedzialności nie tylko przed swoim sumieniem, lecz i przed sumieniem całego świata.

Delegat Iraku, Szwajcarii i Chile stwierdził, że dla rzeczowego omówienia kwestii Korei Komisja Polityczna powinna byćbyta zwrócić przedstawicielom obu części Korei. Nie decydując się jednak na głosowanie przeciwko USA, przedstawiciele tych krajów zapowiedzieli, że powstrzymają się od głosowania nad propozycją radziecką.

Przedstawiciele Kanady, Brazylii, Filipin, Australii i Francji wystąpili przeciwko propozycji radzieckiej. Przedstawiciel Francji oznajmił jednak, że rezerwuje sobie na przyszłość możliwość zrewidowania swego stanowiska.

Za wnioskiem radzieckim głosowali 11 delegacji: ZSRR, Polska, Czechosłowacja, USRR, BSRR, Burma, Indonezja, Pakistan, Filipiny, Jemen. Od głosowania powstrzymały się ostatecznie delegacje ośmiu państw suwerennych: Kairu, NZ, Argentyny, Boliwii, Chile, Izraela, Meksyku, Arabii Saudyjskiej, Syrii, Jugosławii. Anglo-amerykańska większość komisji głosowała przeciwko wnioskowi radzieckiemu o zaproszenie na posiedzenie Komisji przedstawicieli Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Nota Iranu w sprawie zerwania stosunków dyplomatycznych z W. Brytanią

(f) LONDYN (PAP). Jak już podaliśmy, irański minister spraw zagranicznych dr Hussein Fatemi wczel brytyjskiemu chargé d'affaires w Teheranie, Middlestonowi notę powiadającą o zerwaniu stosunków dyplomatycznych między Iranem a W. Brytanią. Nota ta ma brzmienie następujące: „Mam zaszczyt zawiadomić Pana o decyzji rządu irańskiego w sprawie zerwania stosunków dyplomatycznych z rządem brytyjskim. Rząd irański żałuje, że został zmuszony do powzięcia tej decyzji. W czasie trwania targu z b. Towarzystwem Naftowym, rząd mój zawsze dokładał wszelkich starań w tym kierunku, by zatarg nie wpłynął ujemnie na przyjaźnie stosunki pomiędzy obu rządami. Rząd mój jest przekonany, iż gdyby rząd brytyjski odnosił się w sposób właściwy, sprawiedliwy i przyjazny do aspiracji narodu i rządu irańskiego, które dążyły jedynie i nadal dążą do zabezpieczenia swych praw, które zostały podeptane — to stosunki pomiędzy obu rządami nigdy by nie przybrały takiego charakteru. Jest rzeczą godną ubolewania, że rząd Pański nie tylko uchylał się od wszelkiej akcji, jaka mogłaby pomóc w rozwiązaniu zatargu w sprawie, mającej żywotną doniosłość dla naszego narodu, lecz także udermianiał osiągnięcia porozumienia, bezprawnie popierając b. Towarzystwo Naftowe. Co więcej, niektórzy członkowie rządu brytyjskiego drogą intruz i ingerencji stwarzali trudności, zmierzające do zakłócenia porządku i bezpieczeństwa w naszym kraju. Rząd irański wyraża nadzieję, że rząd brytyjski zda sobie sprawę z rzeczywistych celów i aspiracji narodowych Iranu i zrewiduje swą politykę. Jeżeli wytworzy się atmosfera zrozumienia, rząd irański, który zawsze pragnął utrzymania przyjaźnych stosunków pomiędzy obu rządami, nawiąże ponownie z zadowoleniem stosunki dyplomatyczne. Komunikuję Panu, że wydatnie poleceń członkom przedstawicielstwa irańskiego w Londynie, ażeby w ciągu tygodnia, licząc od 22 października 1952 roku, wyjechał do Teheranu. Notę podpisał irański minister spraw zagranicznych dr Fatemi.

Blok anglo-amerykański preferował natomiast wniosek Szwajcarii o zaproszenie do wzięcia udziału w obradach nad kwestią koreańską przedstawicieli Korei południowej. Delegacje ZSRR, Polski, Czechosłowacji, USRR i BSRR głosowały przeciwko wnioskowi szwajcarskiemu.

Rząd USA usiłuje całkowicie przekształcić ONZ w narzędzie swojej agresywnej polityki

(f) NOWY JORK (PAP). Dnia 23 bm. na plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego rozpoczęła się dyskusja nad memorandum sekretarza generalnego ONZ w sprawie tzw. „sporobów skrócenia okresu trwania zwykłych sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ”.

Zarówno w memorandum jak i w przemówieniach przedstawicieli bloku amerykańsko-angielskiego wynika, iż rząd Stanów Zjednoczonych, będący istotnym autorem tego memorandum, dąży pod pretekstem „skrócenia okresu trwania zwykłych sesji Zgromadzenia Ogólnego” do zrobienia jeszcze jednego kroku na drodze ostatecznego przekształcenia Zgromadzenia Ogólnego w maszynę, która służyć będzie wygodnie dla Stanów Zjednoczonych rezolucje, oraz do ograniczenia swobodnej dyskusji nad zagadnieniami, mającymi pierwszorzędne znaczenie dla sprawy zachowania pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Wbrew Kartce NZ memorandum w gruncie rzeczy proponuje zmianę istniejących zasad prowadzenia posiedzeń Zgromadzenia Ogólnego, zasad, które są niewygodne dla Stanów Zjednoczonych i ich wasali. Memorandum przewiduje udzielenie przewodniczącemu Zgromadzenia Ogólnego i przewodniczącym komisji, którym z reguły są popiecznicy bloku amerykańsko-angielskiego, rozległych uprawnień w zakresie ograniczania przemówień delegatów, przerywania dyskusji itd.

Memorandum proponuje również utworzenie szeregu tzw. „komitetów specjalnych” z udziałem wszystkich członków ONZ, lub w „ograniczonym składzie”. Komitety te mają działać w okresie między sesjami Zgromadzenia Ogólnego, podobnie jak bezprawnie utworzone pod presją USA tzw. „komitety międzyzesesyjni”.

Jest rzeczą całkowicie oczywistą, że rola takich „komitetów specjalnych” będzie się sprowadzała do przygotowywania dogodnych dla bloku amerykańsko-angielskiego rezolucji i uchwał, które będą następnie narzucane Zgromadzeniu Ogólnemu.

Przedstawiciele Stanów Zjednoczonych i Anglii, powołując się na konieczność „skrócenia okresu trwania sesji” Zgromadzenia Ogólnego, wzywali delegatów do poparcia memorandum i do przeprowadzenia odpowiedniej zmiany proceduralnych zasad Zgromadzenia Ogólnego.

Delegat USA senator Green przyznał otwarcie, że Stany Zjednoczone brały czynny udział w opracowaniu memorandum.

Przemówienia przedstawicieli USA i Anglii spotkały się z odprawą ze strony delegatów Urugwaju i Indii. Przedstawiciel Urugwaju wypowiedział się przeciwko zmianie proceduralnych zasad Zgromadzenia Ogólnego. Podkreślił on w szczególności, że propozycje zawarte w memorandum mają na celu udzielenie przewodniczącemu Zgromadzenia Ogólnego „nieograniczonych praw” i pozwolą mu na zupełne samowolne postępowanie na sesji Zgromadzenia Ogólnego.

Propozycje zawarte w memorandum — wskazał on — podważa autorytet Zgromadzenia Ogólnego, albowiem nie można „kochać ust” delegacjom państw suwerennych. Kairu, NZ, Argentyny, Boliwii, Chile, Izraela, Meksyku, Arabii Saudyjskiej, Syrii, Jugosławii.

Na rozkaz USA Tryque Lie redukuje urzędników Sekretariatu ONZ

(f) NOWY JORK (PAP). Według ostatnich doniesień, nowa redukcja w Sekretariacie ONZ objęła 12 urzędników, których bądź usunięto z zajmowanych stanowisk, bądź też zawieszono w urzędowaniu. Redukcja ta jest realizacją zapowiedzi Tryque Lie, że „nie będzie tolerował w Sekretariacie ONZ Amerykanów nielojalnych wobec rządu amerykańskiego”. Urzędnicy, których dotknęły ostatecznie represje, są wszyscy obywatelami USA. Stanęli oni niedawno przed tzw. „komisją bezpieczeństwa wewnętrznego”, powołaną do życia przez Senat USA, której przewodniczącym jest McCarran.

KANDYDACI LUDU Stanisław Popławski

Zołnierzy i Armii Wojska Polskiego można dziś spotkać w setkach miast i tysiącach wsi. przy tokarce, przy plugu i na kopalniowym „przodku”. Wielu z nich pozostało w wojsku. Jeśli rozmawia się o nich, jakże często przy określaniu ich zawodu słyszy się słowo — „przodkowie”. A jeśli rozmawia się z nimi, nie ma wśród nich takiego — który by mówiąc o minionych latach nie wspominał swego dowódcy, dowódcy I Armii Wojskiej, Stanisława Popławskiego, który w styczniu 1945 roku porwani fałszywie wolnością ofensywną, ruszył ku ułomnej Warszawie. General Popławski siedzi na ich czole, gdy armie w ramie z żołnierzami Armii Radzieckiej wzywają stolicę Polską.

Znają i kochają generała Popławskiego ci, którzy pod jego wodzą wroga na zachód, wzywali Bvgoszcz, a później, idąc Bolesławowym szlakiem ku Bałtykowi, łamali Wał Pomorski i zdobywali Kolobrzeg. A potem nadeszła — ostatnia, niespotykana w historii pod względem rozmiarów i siły uderzenia ofensywa Armii Radzieckiej, w której I Armia WP miała wziąć chlubny udział. Nadeszły kwietniowe dni 1945 roku.

Walcząc u boku Armii Radzieckiej żołnierze I Armii WP rychno pozostawali w tył Odrze — koniec kwietnia zastał ich w bojach o Berlin. Oddziały I Armii w uznaniu za mestwo dopuszczali zaszczyt uczestniczenia w szturmowaniu legowiska hitlerysty. W bojach tych jeszcze raz udowodnił, jak walczyć potrafi, jak ich walczyć nauczył dowódca armii.

Wracając do Ojczyzny rozmawiali żołnierze ze swym generałem o Polsce, o tym jak się ją będzie budować i że dużo trzeba będzie pracy i czasu, nim się ją wreszcie, jak należy, zbuduje. Co do pracy general się zgadzał, ale w kwestii czasu miał dużo śmielsze plany. Wierzył głęboko, że ukończona przez Ojczyznę, szybko wstanie z ruin — budować ją będą wszyscy robotnicy i chłop, bo Polakom pomoże ci sami niezapomniani przyjaciele, którzy pomogli im w walce — ludzie radzieccy.

Piętnaście lat skończył robotnik rolny, Stanisław Popławski, gdy nastąpił Wielki Październik. Mając osiemnaście lat zgłosił się jak tysiące Polaków przebywających wówczas w Rosji do Armii Czerwonej, wiedząc dobrze, że walcząc w jej szeregach jak najlepiej służy swemu Ojczyźnie, swemu naradowi, że bijąc wroga kuja radzieckiego bije wrogów Polski. I bil ich — mężnie, nieustraszenie.

Stanisław Popławski, urodzony talent wojskowy, oddał się z zamiłowaniem służbie wojskowej. I wtedy, gdy w październiku 1924 roku, Stanisław Popławski, urodzony talent wojskowy, oddał się z zamiłowaniem służbie wojskowej. I wtedy, gdy w październiku 1924 roku, Stanisław Popławski, urodzony talent wojskowy, oddał się z zamiłowaniem służbie wojskowej.

Ze słowem partia spotykała się Michalina od najmłodszych chwil swego dzieciństwa. Nie zresztą nie ma w tym dziwnego. W rodzinie Tatarów właśnie partia kształtowała i układała życie zarówno rodziców jak i dzieci.

Dla ojca Mitki, starego działacza rewolucyjnego, słowo partia wiązało się bezpośrednio z nakazem działania, z nakazem walki przeciwko wyżyskowi i uciskowi. Wiazało się ono z zebrańmi komórek, z kolportażem bibuły, z organizowaniem strajków i wystąpię. Oznaczało ono także długie okresy ukrywania się w obojach przed sanacyjnymi szpicłami, aresztowania i bicia w „siedzicy”.

Matka do pewnego czasu rozumiała partię po swojemu. Dla niej były to samotnie, z małymi dziećmi spędzane godziny w niepewnym oczekiwaniu na męża: „Może dziś przyjdzie, może go nie zabrali”. Albo, kiedy był już w domu, pełen wyrzutów monolog: „Znowu idziesz na zebranie, bój się boga, toż i dla ciebie ni rodziny ni dziecka nie ma”.

Dopiero, kiedy sama zaczęła pracować w Wirmie na motaku, razem z Teklą Borowiakową, znaną działaczką KPP, pod jej wpływem już inaczej patrzyła na sprawę. Ojciec wtedy mówił: „Tekla mogłaby mi do utrzymania spokoju w domu”.

W takiej rodzinie i w takiej atmosferze minęły pierwsze lata Mitki. Przyjaźni między nią a ojcem zaczęła się coraz bardziej. Pod jego też wpływem, idąc do szkoły, przypinała w dniu 1 Maja czerwony znaczek i po dziecięcym jeszcze, dumnie pokazywała go koleżankom.

W robotniczej rodzinie dzieciństwo w okresie sanacji nie trwało długo. Ojciec — komunist — na karnel lście, w domu 5 osób do wyrzucenia. Michalina mając lat 14 idzie do pracy na przędzalnie.

W fabryce pana Kona nie ma miejsca dla działacza ruchu robotniczego. Michalina musiała czekać do KZMP. Wszyscy od dawna traktowali ją jako członka organizacji, wszyscy wiedzieli, że nie za wiedzę ich zaufania, że nie za wiedzę zaufania partii.

Strajk za strajkiem Michalina stawała teraz na ich czole. Nie było chyba miesiąca bez zatargu z Konem, a kiedy w 1928 roku KPP prowadziła masę łódek do strajku powszechnego i tu Michalina stała w pierwszym szeregu.

Mijały lata wypełnione coraz gorętszą, coraz bardziej zaciętą walką robotników z sanacyjno-faszyzowskim terrorem. „Nasza Michalina” — jak wolał na

skłm wojsku Pilsudskiego oficerami zostawali tylko obszarnicy i fabrykanci synkowi, Kraj Rad w całej pełni umóbil młodem Polakowi chłopskiemu synowi wszechstronne studia wojskowe. A studiował Popławski w takiej szkole dowódców, którą zwała Szkołą Stalinowską i nazwa ta wystarczająco określała jej poziom.

Wśród dowódców Armii Radzieckiej, którzy stawali czoło najeźdźcom hitlerowskim znajdował się również Stanisław Popławski. Brał on udział w obronie Moskwy, w walowaniu Kalina i Rżewa, brał udział w walkach na Białorusi i Litwie.

Przyniósł Polskę wolność niewznieci żołnierze radzieccy — a general Popławski stał się jednym z dowódców nowego, Ludowego Wojska Polskiego. Dział nazwisko jego widnieje wśród nazwisk najlepszych Polaków — kandydatów Frontu Narodowego.

„Na straży całej Polski i pokojowej pracy jej obywateli, na straży praw i wadyz mas pracujących, na straży szczęścia i jasnego jutra naszej Ojczyzny, siły robotniczej i chłopieka naszego, którą jestem żołnierzem”.

Oto słowa generała Popławskiego, żołnierza-patrioty, wiernego syna narodu, wiernego syna partii.

Nadszedł ciężki okres okupacji. Michalina przez długie miesiące musi się ukrywać. Ale kiedy dowiaduje się, że jej szwagier należy do PPR i pracując w drukarni dostarcza ulotek — sama zajmuje się kolportażem. Niedługo jednak, Drukarnia wykryto, szwagier wywieziono do Oświęcimia.

Znowu Michalina przerywa na pewien czas pracę, a kiedy Armia Radziecka wyzwoliła Łódź, już 22 stycznia 1945 roku Tatarówna z dumą melduje Komitetowi Łódzkiemu PPR, że dzielnicę Widzew została zorganizowana.

19 września 1952 r. Michalina znowu jest w fabryce. Tym razem już nie u Kona, ale w swojej fabryce, w fabryce tych, którym poświęciła życie. Na rękach noszą ją robotnicy na przędzalnie. A tam w czerwieniu i w kwiecie stół jedna maszyna.

— Co to za przodownica tu pracuje? — pyta Michalina. Nie daly jej skończyć. Ewa Włodarczyk, Bronia Pawlakowa, Staska Wroblewska i inne, te które z nią pracowały, które pod jej kierownictwem uczyły się alfabetu walki krzyknęły: — To przecież twoja. To ty jesteś ta przodownica. Od najmłodszych lat przodowałaś nam. Dlatego też dziś, z czerwonego Widzewa wysuwamy na posła do Sejmu „naszą Michalinę”.

Żyły zabłyśły w oczach Michaliny. Był to jeden z najszczęśliwszych dni w jej życiu. Dzień, który zawiązywała partii. To partia ją uczyła i wychowała.

W ciągu 9 dni agresorzy stracili w Korei 8 tysięcy żołnierzy i oficerów

Wojska ludowe zdobyły 9 ważnych pozycji nieprzyjacielskich

(f) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin podaje, że reklamowana przez dowódców amerykańskich „wielka ofensywa wojsk ONZ” na froncie centralnym, rozpoczęła 11 października, nie przyniosła agresorom żadnych sukcesów, lecz jedynie ciężkie straty.

W okresie między 11 a 20 października nieprzyjacieli stracił ogółem przeszło 8.000 żołnierzy i oficerów w zabitych, rannych i wziętych do niewoli. W ciągu 7 dni (11 — 18 października) wojska ludowe zestrzeliły 32 i uszkodziły 34 samoloty nieprzyjacielskie.

Na odcinku frontu na północ od Chorwon i Kumhwa nieprzyjacieli pięciokrotnie atakowali dwie pozycje górskie, broniące przez wojska ludowe. Wszystkie ataki zostały odbite, przy czym wojska agresorów straciły na tym odcinku przeszło 1.300 żołnierzy i oficerów. Również na odcinku na północ od Kumhwa i na południe od Sangkam wszystkie ataki ataki nieprzyjaciela w sile 5 batalionów, poparte czołgami i lotnictwem zostały odparte. Nieprzyjacieli stracił w tych atakach przeszło 2.900 żołnierzy i oficerów w zabitych, rannych i wziętych do niewoli.

W rejonie na zachód od Mundunni i Kumsongu oraz na północny zachód od Jonschonu wojska ludowe w ciągu 8 dni odparły wszystkie ataki nieprzyjaciela i przechodząc do kontrataków, zdobyły 9 ważnych pozycji nieprzyjacielskich, niszcząc przy tym całkowicie kilka kompanii wojsk agresorów w ogólnej liczbie 2.200 żołnierzy i oficerów.

Na północny zachód od Karansop i północny wschód od Kioamsang wojska ludowe odparły przeszło 40 ataków nieprzyjacielskich, zadając wojskom agresorów poważne straty w ludziach i sprzęcie.

(f) PEKIN (PAP). — Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej podało w komunikacie, ogłoszonym w Phenjanie 24 bm., że oddziały armii ludowej i ochotników chińskich toczyły walki o lokalnym znaczeniu.

Umacniamy braterski sojusz Polski ze Związkiem Radzieckim — rękojmnię naszego bezpieczeństwa i niepodległości!

Cały kraj głośnie

Kto miłuje Polskę głośnie na liście Frontu Narodowego

Władysław Broniewski ŚLUBOWANIE MŁODYCH Pieśń

Ślubujemy tobie, Ojczyzno,
kiedy dzień roboczy nam nastal,
pójść budować z młodą naszą
nowe huty, sztolnie i miasta.
W dłoniach młot i kilof, i łom —
zbudujemy wolny nasz dom.

Nasze bujne łany pszenicy,
nasza ziemia wola o czynu.
Ludzie wolni, nie niewolnicy,
ziemi-matce damy maszyny.
Niechaj kombajn sprząta ten łan,
wykonamy wielki nasz plan.

My siejemy, żniemy, orzemy,
nasze ręce twarde i tegie.
Wzwyż kominy! Dymi nasz przemysł!
Dohyamy z kopalń nasz węgiel!
I odbiera wolny nasz lud
plon tej pracy z fabryk i hut.

Po Bałtyku płyną okręty,
płyną barki Odrą i Nysą.
Na Wybrzeże trwaj nieugięty,
stój nad naszą wieczną granicą!
Jak do pracy, gotów i w bój,
nieugięty czuwaj i stój!

Mosą pokój białe gołębie,
coraz bliżej dni socjalizmu.
Tworzyć śmiejąc, kochać się głębiej
ślubujemy tobie, Ojczyzno,
ślubujemy pójść na twój zew,
ślubujemy nasz trud i krew.

Tramwaj — wystawa

GLIWICE (kor. wł.). „Front Narodowy rekonstruuje pokój” — brzmi hasło umieszczone na dachu wozu tramwajowego obok wizerunku gołębki pokoju. Ściany ozdobione są na zewnętrznych fragmentach z Programu Frontu Narodowego, plakatami z fotografiami i krótkimi życiorysami kandydatów Gliwic.

Tramwaj zatrzymuje się na bocznicy osiedla robotniczego Trynek. Głosnik zaprasza mieszkańców Gliwic na wystawę obrazującą historię ruchu rewolucyjnego i walki o wyzwolenie Śląska.

W ciągu kilku minut wóz zaparkował się. Wyborcy z zainteresowaniem oglądają zdjęcie egzemplarza Nr 1 teoretycznego organu KPP „Nowego Przeglądu” ze stycznia 1924 r. „Nowy Przegląd” był ściśle związany z Gliwicami. W tym mieście przy ul. Hutniczej Nr 2 mieściła się jego redakcja.

Wyborcy czytają ulotki KPP, skierowane do robotników Śląska. Oglądają fotografie do-

branych przycwódców, robotników Gliwic, zamordowanych przez gestapo, Henryka Wiatrkę i Teodora Lelka, którzy w szeregu KP D walczyli o narodowe i społeczne wyzwolenie tych ziem.

Odbiwa się krótka masówka. ZMP-owska brigada agitatorów opowiada o kandydatach Gliwic.

W ciągu pierwszych godzin rannych wędrowną placówkę agitacyjną miasta Gliwic odwiedziło ponad 2 tys. osób. Tramwaj konstatuje swoją drogę po wyznaczonej trasie, mijając śródmieście i udaje się do pobliskich osiedli i kopalni. Odbiwa Zabrze i stamtąd kieruje się na kopalnię „Makoszowy”, do Biskupic, Mikulczyc, Rokitnicy, Bobrka i innych miejscowości położonych linia tramwajowa. Wszędzie wywołuje żywe zainteresowanie wyborców.

Podobne wozy agitacyjne uruchomione zostały na terenie Bytomia, Będzina i Katowic. (H.D.)

Jak głoszą marynarze

GDYNIA (kor. wł.). Marynarze SS „Jarosław Dąbrowski” 26 października będą się znajdowali o tysiąc kilometrów od Polski. Pomimo to będą oni głosować.

W świetlicy statku, gdzie urządzenie obwodowy komitet Frontu Narodowego wywieszona jest gazетка, propagująca Program Wyborczy. Każdy członek załogi może ponadto zapoznać się tutaj z życiorysami i obejrzyć fotografie kandydatów, figurujących na liście obwodowej nr 37 w Gdyni.

Załoga podzielona jest na 8 grup. Każda grupa posiada swego agitatora, który zapoznaje marynarzy z Programem Wyborczym Frontu Narodowego i techniki głosowania. Załoga zaparkowana jest w wydziałnictwa wyborczej. (G)

Nauczyciele — agitatorami

SKIERNIEWICE (kor. wł.). W brązowe barwy jesieni wplatała się czerwienią transparentów, flag narodowych, rozpiętych nad lokalami komisji wyborczych, rad narodowych i niemal każdego większego budynku. Białe litery na te cztery: „Głoszą na liście Frontu Narodowego spełniamy obowiązek obywatelski”, lub „Chłopcy i dziewczyny walczyli o Front Narodowy — przez walkę o wzrost urodzaju, o podniesienie dobrobytu wsi polskiej, o pełne wykonanie obowiązków wobec państwa.”

Przewodniczący komitetu powiatowego Frontu Narodowego w Skierniewicach, tow. Jan Kopeć wita nas na wstępie obwieszczeniem:

— Kończąc dekorację lokali wyborczych. Wiele jest już „zapiekanych na ostatni guzik”.

— A jak pracują agitatorzy — pytamy.

— Zarejestrowanych agitatorów mamy 517, ale faktycznie jest ich o wiele więcej. W pierwszym szeregu są nauczyciele. Trudno doprawdy wymienić produkujących. Jest ich dużo. Ot, chociażby: Kunegunda Gaskowa z Głuchowa, Cezaria Wasiak — przewodnicząca harcerstwa ze szkoły Nr 3

w Skierniewicach, kierownik szkoły z Makowa — Filip Krzyżanowski, Władysław Felczak przewodniczący obwodowy Nr 77. Nasz obwód w Makowie bardzo dobrze pracuje.

W Makowie lokal komisji wyborczej nr 93 jest już gotowy na przyjęcie wyborców.

Jednym z najlepiej pracujących komitetów obwodowych w powiecie skierniewickim jest komitet obwodowy Nr 36 w Głuchowie. Zastępcą przewodniczącego gminnego komitetu Frontu Narodowego jest kierownik szkoły głuchowskiej, ob. Edward Gasek. Przez cały czas trwania kampanii wyborczej podzielił pracę między nauczycieli i innych agitatorów, że nie było gromady, w której nie prowadziłoby się aktywnej agitacji. Przeprowadzono tam ponad 30 zebrań z wyborcami. Ponadto każde zebranie okolicznościowe wykorzystano dla agitacji wyborczej. Ob. Gasek zagna nas zapewnieniem: „Jesteśmy do wyborów przygotowani. Ludzie wiedzą dlaczego głosować będą na Front Narodowy. Wiedzą, że głosują na najlepszych ludzi, których wysunął lud” (CK)

Następny numer „Trybuny Ludu” (wydanie H) ukazuje się we wtorek 28 października

LÓDŹ (kor. wł.). Cała Łódź — widziała w szesdziesiąt na Bałutach i na Piotrkowskiej, w Rudzie Pabianickiej i na Stokach — uroczyste przygotowanie się do wielkiego, doniosłego dnia — wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Jedno hasło, rozlepione w postaci plakatów na murach domów, rozpięte nad ulicami w formie transparentów, rozlegające się z megafonów na placach lódzkich — jest na usłach wszystkich robotników naukowców, urzędników, kobiet i młodzieży: „Do urn za listą Frontu Narodowego!”

85 tysięcy robotników, 320 zakładów Łodzi i województwa zaciągnęło już warty wyborcze. Zaciągnęło je po to, by wydatniejszą, lepszą pracą uczcić dzień wyborów, by głosując kartą wyborczą głosować jednocześnie dodatkową produkcją.

„Pierwsza Rudzka” tak nazywają Łódzianie farbarnię i wykańczalnię w Rudzie Pabianickiej. Pierwsza — nie tylko dlatego, że w nazwie fabryki figuruje ten właśnie numer por-

ządkowy, lecz również dlatego, że jest to jedna z najlepiej pracujących fabryk. Plan sierpniowy — w 101,7 proc. — w październiku — w 103,8 proc. — w kwartalny — w 101,9 proc. — taka jest praca zakładów.

„Halo, halo, uważaj: czy zrealizowałeś już swoje zobowiązanie na czesć wyborów? Czy stanąłeś na warcie wyborczej? Pamiętaj — nie wolno nam zawieść zaufania, jakim darzy nasza załoga robotnicza Łódź — brzmia słowa głosników fabrycznych.

„Pierwsza Rudzka” pozostaje pierwsza i w czynie wyborczym 94,4 proc. zrealizowanych zobowiązań długofalowych, 60 proc. załogi na warty, trzy kilkadziesiąt osobowe grupy agitatorów, opieka nad 134, 132 i 124 obywateli wyborczymi, sześć gazetek, poświęconych wyborom, blyskawice.

Afisz komisji wyborczych Nr 108 i 109 przyległy do murów byłego pałacu Leonharda, jednego z rekinów kapitalistycznej Łodzi. Dziś w murach pałacu mieści się świetlica i bursa lódzkiego Zakładów Przemysłu Włókiennego. W udekorowanej odświętnie sali, która daw-

Na zaw sze zjednoczeni z Macierzą

OPOLE (kor. wł.). Pow. Oleśno o szczególnym nasileniu ludności pochodzenia miejscowego (ponad 90 procent) leży na skrajach woj. opolskiego. Miasto powiatowe, w znacznej mierze zamieszkańców. Nie tylko miasto, ale i cały powiat w czasie trwającej kampanii wyborczej niezmiernie się ożywił.

Komitet Frontu Narodowego — powiatowy oraz 100 obwodowych i gromadzkich — od pierwszych dni kampanii przyciągnęło do pracy agitatorskiej przeszło półtora tysiąca osób. Blisko 20 tys. broszur i 7 tys. barwnych afiszów doprowadziły do wiadomości mieszkańców pow. oleśkiego, Program i hasła Frontu Narodowego, zapoznaly ich z życiory-

sami kandydatów. Literatura wyborcza została rozchwyтана zarówno przez młodzież jak i dorosłych — zarówno w mieście jak i w gromadach.

Wielkim przeżyciem dla robotników i chłopów były spotkania z kandydatami na posł. „To naprawdę ludzie z naszej krwi i kości — mówił stary Kraszka z Oleśna, były powstaniec śląski — widać, że znają naszą nielodę z tamtych lat i wiedzą czego nam potrzeba.

Zarówno robotnicy jak i chłopcy wykonał już zobowiązania na czesć wyborów. Robotnicy 11 majałków zespołu PGR Jamy omiłowili zboże na 3 tygodnie przed przewidzianym terminem, wykonali roczny

plan dostaw tuczniaków i bekonów. Chłopi pow. oleśkiego już zostali zwolnieni z miarek i odsypów przekroczonego 90 procent planu skupu zboża.

„Mamy wiele osiągnięć — powiada autochton Stanisław Mickos, ale największą naszą zdobyczą jest świadomość ludzkości, że w Polsce jest pięknie i dobrze, zbliżyło się do nas, poczuliśmy, że jesteśmy związani z całym krajem i ze wszystkimi jego sprawami.

Megafony radiowe ogłaszają przybycie do Oleśna kandydatów — Ostapa Dłuskiego i Tomasza Zięcia. Do Domu Kultury, pomimo ulewnej deszczu, wszystkim ulicami zajął masowy ludź.

W pięknej sali, ozdobionej

hasłami Frontu Narodowego zebrało się ponad tysiąc ludzi.

— Nasza ciężka przeszłość — powiedział w dyskusji Franciszek Klysz, sprzedający traktoryzta PGR Jamy — nauczyła nas odróżniać przyjaciół od wrogów. — To cośmy już zbudowali na tych ruinach upewniamy nas, że idziemy słuszną drogą. Drogę tę wskazała i wskazuje nam władza ludowa, wskazuje nam ją Program Frontu Narodowego. Jesteśmy na zaw sze zjednoczeni z Macierzą. Dla Polski — naszej Ojczyzny, aby była coraz silniejsza i bogatsza — oddamy nasze głosy, tak jak oddajemy jej nasze serca i nasz trud. (G. B.)

Na ulicach Krakowa

Jadwiga Strumięń weszła i poprosiła o nalepki, wyzywające do głosowania na kandydatów Frontu Narodowego. Wziela kilka. Dwie nalepiła po obu stronach wózka.

Matki z dziećmi spacerujące Plantami, patrzyły na nalepki na wózku zarumienione od snu Jasia, jak na coś zupełnie naturalnego. Spotykając ich ozy, Strumięńowa czytała w nich całkowite zrozumienie i poparcie. Tylko jednej, wyfiokowanej damulce nie spodobały się nalepki: „Też pomysł”, Strumięńowa z pełnym powagą i godnością spokojnie odpowiedziała:

— „Nie, proszę pani, nie pomysł. Dzieci nasze będą mogły być szczęśliwe tylko w takiej Polsce, na jaką będą głosować. To oznaczają nalepki i te pani chciała powiedzieć?”

Po niedługim czasie Strumięń-

owej zabrakło nalepek, choć dawała innym spotkanym na spacerze matkom tylko po jednej na wózek. Gdyby wiedziała, przyniosłaby ich więcej. (Gol)

Każdy z nich skończył w tym roku 18 lat. Stach Boczkowski w kwietniu, Mietek Saniek — w lipcu, Mietek Banach — też w lipcu, 26 października ci miodzi współgospodarze kraju pódla głosować po raz pierwszy w swym życiu. 24 bm. malowali razem hasła wyborcze: na murze jednego z domów przy ul. Wisłnej biała farba, starannie, z namaszczeniem — literę po literze. Słowa układała się w hasło, w uznany przez cały naród nakaz patriotyczny: „Głosujemy na pełną listę kandydatów Frontu Narodowego!”

Z bramy domu wyszedł historyk. Głośno odczytał napis.

— Byłem właśnie na trzecim

piętrze — zagadną zbierającą się do odejścia trójkę osiemnastolatków. — Oddawałem Piku-le list, gdy z pokoiu doszła le słowa: „Mówię mamie, że trzeba głosować nie na jednego kandydata, lecz na wszystkich. To co mówiła ta sklepikarza, że na kartce wyborczej zostawia się tylko jednego kandydata, a innych się skreśla, to umyślnie tak, żeby szkodzić Polsce.”

Listonosz umilkł nagle, gdyż w drzwiach sklepu z „towarami mieszańymi” ukazała się masyna postać.

— To ona — i listonosz ręką wskazywał hasło, powiedział:

— „Przezytał się panusiu, nie na jednego, lecz na wszystkich!” Sklepiczarka pocerwieniła, jak przekrojony burak, zawróciła na pięcie i znikła w głębi sklepu. Listonosz i wszyscy na ulicy gruchneli zdrowym, gromkim śmiechem. (Gz)

Teraz musimy jeszcze raz wybić piasek z odłanych już form. Już niedługo formy razem z odławanymi będą podróżować przy pomocy suniwy do oczyszczalni. Widzicie te plakaty? Tu będzie się osypywać piasek. A pod spodem macie transporter, który ciągnie się pod całą halą. Proste, prawda? Trzeba kochać człowieka, żeby o takich urzędzeniach pomyśleć.

Jan Klebasa doleża do pracy z Inowrocławia. Ma czworo dzieci, mieszka jeszcze w jednym pokoju, ale już niedługo ma otrzymać mieszkanie w Bydgoszczy.

— Chyba w naszym pięknym Osiedlu Lesnym. Tam już dużo naszych mieszka informuje Barczykowski. — Dla wszystkich jeszcze, oczywiście, nie starczy. Ale pobudujemy więcej, pobudujemy.

Klebasa często rozmawia z Barczykowskim o kandydatach Frontu Narodowego.

W naszym okręgu są inni kandydaci — mówi formierz Klebasa.

— „Je Front Narodowy ten sam — odpowiada Barczykowski — i życie kandydatów, ich praca, wszystko jedno z którego okręgu, mówią nam to samo.

— Jak to rozumiecie?

— Na przykład u nas w okręgu bydgoskim, robotnik na liście jest — jest, Chłopa masz? — Masz Intelligent jest? — Jest. Partyjni i bezpartyjni, ZSL owsi i z SD — wszystko tak jak w życiu. Przedstawiciele całego społeczeństwa. A każdy z nich zasłużył się w pracy, aby nasza

Po dwugodzinnej, serdecznej pogawędce o pracy, o tym jak inne życie nastąpiło — agitatorzy zbierali się do odejścia.

— Nie, zacczekajcie — powiedział nagle ktoś z mieszkańców — teraz mi dla was mamy niespodziankę.

— I oto do sali, gdzie odbywało się zebranie wbiegła gromadka dzieci lokatorów.

— Naszym agitatorom — powiedziała jedna z dziewczynek, i dzieci zaczęły recytować, śpiewać piosenki, tańczyć...

W lokalach komisji wyborczych w Łodzi trwają ostatnie przygotowania. W nowej szkole nowej łódzkiej dzielnicy mieszkaniowej na Bałutach pastuje się podłogę lokalu, wieszają portrety.

Z ulicy słychać werble, grupa harcerzy defiluje przez miasto. Mijają ich samochody, młodzież ZMP-owska w strojach ludowych, w czapkach studenckich w kombinizonach robotniczych skanduje: „Kto miłuje Polskę głośnie na liście Frontu Narodowego!”

W tym samym dniu spotkałem się jeszcze raz z Barczykowskim i z jego towarzyszami, na wycieczce do miejscowości, gdzie odbył się ostatni zjazd. W tym samym dniu spotkałem się z Barczykowskim i z jego towarzyszami, na wycieczce do miejscowości, gdzie odbył się ostatni zjazd.

W tym samym dniu spotkałem się jeszcze raz z Barczykowskim i z jego towarzyszami, na wycieczce do miejscowości, gdzie odbył się ostatni zjazd.

Ostatnie pociągnięcie pędzlem

SZCZECIN (kor. wł.). W budynku zespołu PGR Zelnowo w powiecie Łobez — jak w ulu. Interesantów mnóstwo, spraw bledzi. Członkowie komitetu zakładowego Frontu Narodowego, którzy dopiero wrócili z zebrań w gminie, od razu znaleźli się w gaszczu przeróżnych spraw.

Jutro otworzą dwóch nowych świetlic — w Łososiny i Smolcu. Trzeba wydać plótno, portrety, postać kogoś do pomocy. Dzisiaj wieczorem wyjeżdżają żołnierze, którzy pracowali przy wykopkach. Wyjeżdżają do swej jednostki, aby tam głosować. Trzeba zorganizować im dowód na stację. A tu jeszcze należałoby i dopilnować piszących transparenty, wydać farby ZMP-owcom Wajszczykowi i Swiderkowi, sprawdzić czy chorągiewka są dość widoczne, czy przybranie uprzejmy jest już

Nie zbraknie ani jednego

ZIELONA GÓRA (kor. wł.). W zagubionej wśród lasów spódzielni produkcyjnej w Sudole pow. Zielona Góra, trwają ożywione przygotowania. Na wyborczych zebrań gromadzkich mieszkających postanowili, że w dniu wyborów wszyscy razem wyrażą do lokalnego Komitetu Wyborczego, odległego o kilka kilometrów. Przygotowano furmanki, Dekoracja wozów zajmują się członkowie miejscowego kółka ZMP. W pięknie udekorowanej

świetlicy gromadzkiej przystawo waly transparenty i szturmówki, z którymi pojedą do wyborów.

— Pojedziemy do głosowania jak jedna rodzina — mówi przewodniczący spóldzielni ob. Czesław Zawada — bo przecież wszyscy uczcimy Polacy stanowią jedną wielką rodzinę, zjednoczoną we Froncie Narodowym. Kandydaci Frontu Narodowego mogą liczyć na nasze głosy. Nie zabraknie ani jednego. (zo)

W tym samym dniu spotkałem się jeszcze raz z Barczykowskim i z jego towarzyszami, na wycieczce do miejscowości, gdzie odbył się ostatni zjazd.

Młodzież przy urnie

W tym samym dniu spotkałem się jeszcze raz z Barczykowskim i z jego towarzyszami, na wycieczce do miejscowości, gdzie odbył się ostatni zjazd.

W tym samym dniu spotkałem się jeszcze raz z Barczykowskim i z jego towarzyszami, na wycieczce do miejscowości, gdzie odbył się ostatni zjazd.

W tym samym dniu spotkałem się jeszcze raz z Barczykowskim i z jego towarzyszami, na wycieczce do miejscowości, gdzie odbył się ostatni zjazd.

W tym samym dniu spotkałem się jeszcze raz z Barczykowskim i z jego towarzyszami, na wycieczce do miejscowości, gdzie odbył się ostatni zjazd.

JAK BĘDZIEMY GŁOSOWAĆ?

Wyborami żyje cały kraj, każdy obywatel. Każdy Polak, każdy patriota świadomy jest doniosłości ogólnonarodowego aktu wyborów, świadomy jest swojej osobistej współodpowiedzialności za losy Ojczyzny, wagi swego głosu, który odda na kandydatów Frontu Narodowego — wiernych synów ludu, bohaterów o pokój i dobrobyt.

Z tej właśnie świadomości wynika wielkie ożywienie wyborców, chęć dokładnego zaznajomienia się z wszystkimi szczegółami aktu głosowania. Żeby nie popełnić żadnej pomyłki, żeby nie przepaść żaden głos, żeby głos każdego patrioty spisał twarzym cementem jedność narodu w walce przeciw jej wrogom — jedność, której na imię Front Narodowy.

Listy nadsyłające do naszej redakcji wskazują, iż mimo, że pisaliśmy już kilkakrotnie o technice głosowania, sprawa ta dla wielu wyborców nie jest jeszcze całkowicie jasna. W dalszym ciągu niektórych wyborców nurtują takie m. in. wątpliwości: Jak będziemy głosować, czy otrzymamy karty do głosowania? Co zrobić, jeśli ktoś w dniu wyborów pracuje? Jak ma głosować wyborca, który 26-go znajduje się poza miejscem swojego dotychczasowego zamieszkania, w innej miejscowości? Czy można oddać głos, nie znając karty porządkowej, pod którą dany wyborca figuruje w spisie?

Wyjaśniamy:

Każdy wyborca otrzymuje kartę do głosowania w dniu wyborów w komisji wyborczej swojego obwodu bezpośrednio przed dokonaniem aktu głosowania.

Praca czy też jakikolwiek zajęcie w dniu wyborów nie jest przeszkodą w oddaniu głosu, ponieważ lokale obwodowych komisji wyborczych czynne są 26 bm. od godz. 6-tej do 22-tej, aby umożliwić głosowanie wszystkim obywatelom.

Wyborca znajdujący się dnia 26-go poza miejscem swego stałego zamieszkania, głosuje tam, gdzie w dniu wyborów przebywa, bez względu na to czy jest zameldowany w tej miejscowości, czy też nie. Wyborca taki, celem oddania głosu, powinien się zaopatrzyć w „zaświadczenie o prawie głosowania” w przedmiurady

gotowe, zobowiązać tak idzie dekorowanie świetlicy...

Białowas — przewodniczący zakładowego komitetu Frontu Narodowego, dyrektor zespołu — Odioba, przewodniczący obwodowej komisji wyborczej, sekretarz komisji zespołowej PZPR — Karkuszewski, pomagają radą, wydają decyzje, ustalają terminy.

„Przyska biała farba spod pędzli, znika błoto z kół bryczek przygotowywanych do wyjazdu na wybory, stukają młotki w świetlicy, na budynekach zespołu pojawiają się przywiezione z gminy barwne plakaty, na płotach wielkie litery napisów:

„Niech żyje czolowy kandydat Frontu Narodowego — Bolesław Bierut” — czyta więcej jeszcze napisy 7117-owiec Wajszczyk. (nrk)

Wyborcy każdego okręgu wybierają tyłu posłów i tylu zastępców, ilu figuruje na karcie do głosowania. Kartę do głosowania otrzymują w dniu głosowania w komisji wyborczej obwodu, do którego należą.

Kandydaci na posłów i zastępców, figurujący na liście w głos, nie znając karty porządkowej, pod którą dany wyborca figuruje w spisie?

Kobiety polskie — w imię walki o pokój i szczęście Ojczyzny głosujcie na kandydatów Frontu Narodowego!

W tym samym dniu spotkałem się jeszcze raz z Barczykowskim i z jego towarzyszami, na wycieczce do miejscowości, gdzie odbył się ostatni zjazd.

W tym samym dniu spotkałem się jeszcze raz z Barczykowskim i z jego towarzyszami, na wycieczce do miejscowości, gdzie odbył się ostatni zjazd.

W tym samym dniu spotkałem się jeszcze raz z Barczykowskim i z jego towarzyszami, na wycieczce do miejscowości, gdzie odbył się ostatni zjazd.

W tym samym dniu spotkałem się jeszcze raz z Barczykowskim i z jego towarzyszami, na wycieczce do miejscowości, gdzie odbył się ostatni zjazd.

W tym roku już po raz drugi zdajemy egzamin dojrzałości!

W tym samym dniu spotkałem się jeszcze raz z Barczykowskim i z jego towarzyszami, na wycieczce do miejscowości, gdzie odbył się ostatni zjazd.

W tym samym dniu spotkałem się jeszcze raz z Barczykowskim i z jego towarzyszami, na wycieczce do miejscowości, gdzie odbył się ostatni zjazd.

W tym samym dniu spotkałem się jeszcze raz z Barczykowskim i z jego towarzyszami, na wycieczce do miejscowości, gdzie odbył się ostatni zjazd.

W tym samym dniu spotkałem się jeszcze raz z Barczykowskim i z jego towarzyszami, na wycieczce do miejscowości, gdzie odbył się ostatni zjazd.

W tym samym dniu spotkałem się jeszcze raz z Barczykowskim i z jego towarzyszami, na wycieczce do miejscowości, gdzie odbył się ostatni zjazd.

Co nas wszystkich łączy

Julian Tuwim

Zabierając głos w sprawie wyborów do Sejmu, nie występuje w roli literata, poety, pracownika kultury — i podchodzi do tej kwestii nie od strony rzeźby, fachu, tj. literatury, poezji czy innych działań moich zawodowych. Jestem przekonany, że gdybym był górnikiem czy zecerem, tkaczem czy zegarmistrzem, kolejarzem czy rolnikiem, powiedziałbym o wyborach to samo i tak samo. Proszę więc czytać te słowa, aby zechcieli potraktować je jako wypowiedź całkowicie niezależną od rodzaju czy wartości mojej pracy. Jestem w tej chwili wyłącznym obywatelem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, synem tej Ojczyzny, spokojnym patriota, poza tym jestem człowiekiem bezpartyjnym, demokratą, człowiekiem dobrej woli i śmiem twierdzić, że czystego i czujnego sumienia. Jest nas — takich samych obywateli Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — dwadzieścia kilka milionów.

Co nas w tej chwili wszystkich łączy? Miłość dla Polski, a tym samym miłość dla całej ludzkości, bo tylko przez ukochanie własnej Ojczyzny dochodzi się do uczuć wszechludzkich, łączy nas wspólny, ogromny, nieraz bardzo ciężki wysiłek odbudowy i rozbudowy wspólnego domu, jakim jest nasza Ojczyzna. Łączy nas także — a może przede wszystkim — święta i piękna walka o utrzymanie na świecie trwałego pokoju, o przedwzięcie straszliwego widma nowej wojny. Tych trzech czynników — czynników najważniejszych i decydujących o naszym bycie — wystarczy, abyśmy z czystym sumieniem mogli sobie powiedzieć, że stanowimy jeden zwarty Front Narodowy. Są oczywiście takie czy inne sprawy, poglądy czy przekonania, które nas, jako wspólnotę narodową, dzielą. Ale to, co nas dzieli i różni, na pewno jest mniej ważne, niż miłość dla Polski, praca dla niej i uratowanie jej od piekła nowej rzezi, nowego pożaru.

Jest tak, obywatelu czy obywatelko, że oddając swój głos na kandydatów Frontu Narodowego, głosujesz jakby na siebie samego, czy na siebie samą. Bo trzeba zdać sobie sprawę, że wszyscy oni, tak jak ty, są ludźmi ciężkiej i ofiarnej pracy, ludźmi żarliwej walki o szczęście człowieka, o pokój, o coraz większy dobrobyt, o coraz mniejszą niesprawiedliwość na świecie — i że walcząc będą — najpierw oni, potem ich następcy — tak długo, aż ją zupełnie zetrą z oblicza ziemi. A tych olbrzymich przemian nie można dokonać, jak to się mówi z poniedziałku na wtorek. Nie ma zbroń, które by weszło w tydzień po zasianiu. I nie ma w historii takiej różdżki czarodziejskiej, takiego hokus-pokus, które by na zwołanie do szczytu unicestwiło mękę i cierpienia, co trwały przez długie wieki.

Przed oddaniem głosu przeczytajmy jeszcze raz listę kandydatów Frontu Narodowego. Nie ma tam wprawdzie TWOJEGO nazwiska, a przecież TY właśnie jesteś na niej — tylko pod innym nazwiskiem. Bo znajdziesz

tam takiego samego, jak ty, robotnika, chłopca, nauczyciela, górnik, lekarza, murarza, technika, literata... Rzecz prosta, że i ja, i ty, obywatelu, znajdujemy tam wielu lepszych od nas, dzielniejszych i stokroć bardziej od nas zasłużonych — z ukochanym naszym Prezydentem, Bolesławem Bierutem na czele.

Daremnie byśmy jednak szukali wśród kandydatów Frontu Narodowego takich figur, jak bankierzy, fabrykanci, obszarnicy, niepolitycy i polityczni kombinatory. Nie ma dla nich, nie może być i nie będzie już nigdy miejsca wśród ludzi pracy. No i nie ma jeszcze jednej kategorii ludzi: bandytów, zbrodniarzy, zdrajców, spekulujących, że ich „Ameryka wyzwoli” tj. liczących po prostu na to, że dorwają się do władzy przy łaskawej pomocy wojsła! Trudno sobie wprawdzie wyobrazić aby się w Polsce znalazł choć jeden ojciec, choć jedna matka, co pragnęłaby meczeństwa śmierci dla swego dziecka (a przecież wojna to synonim śmierci, to masowa zagłada naszych córeczek i synków) — ale jeżeli kryją się gdzieś jeszcze takie kreatury, to nie można się dziwić, że nie ma ich na liście kandydatów do Sejmu. Prawo i medycyna dawno już ustaliły, gdzie jest miejsce dla takich o wojnie marzących zwyrodniałców.

Front Narodowy — to Front Pokoju. Wczytując się po raz nie wiem który w listę kandydatów tego Frontu i zadając samemu sobie i wam, szanowni czytelnicy, takie oto pytania: Gdzie są ludzie lepsi, godniejsi, szlachetniejsi, bardziej zasłużeni? Gdzie ludzie, do których moglibyśmy mieć większe zaufanie niż do tego łódzkiego tkacza, katowickiego górnik, krakowskiego profesora, warszawskiego murarza czy kieleckiego chłopca? Czy to łódzki fabrykant? Katowicki baron węglowy? Krakowski hrabia? Warszawski bankier? Kielecki obszarnik? — A może mamy żałować, że na liście Frontu Narodowego nie ma londyńskich strażdziej czy członków upiornego zbiegowiska, zwanego (tylko przez nich samych oczywiście) „legalnym rządem”? Może mamy zateknąć do siedemnastu stronnictw, partii, bloków i ugrupowań na jakie podzieliło się dwudziestu trzech politykierskich bankrutów, bezustannie żrących się żądzie między sobą, obrzucających się nawzajem emigracyjnym błotem, wydzierających jeden drugiemu haniebną amerykańską jałmużnę?

Ale po co mówić o tych niedźnych i żalonych widmach? Wróćmy do ludzi żywych i do żywych spraw. Oddaję głos na tę jedyną listę kandydatów nie dlatego, że nie ma innej, ale dlatego, że gdyby tych list było nawet dziesięć, wybrałbym tę właśnie; dlatego, że znajduję na niej najlepszych, najuczciwszych, najdzielniejszych w narodzie, przodowników pracy, pracy umysłu i pracy serca; dlatego że właśnie oni, nie inni, dają nam najpewniejszą rekojmie prowadzenia spraw Ojczyzny w sposób najbardziej odpowiadający jej potrzebom, koniecznościom i honorowi.

Pierwsza konferencja partyjno-techniczna w hutnictwie

(f) W hucie „Pokój” odbyła się pierwsza w przemyśle hutniczym konferencja partyjno-techniczna, z udziałem 300 delegatów zółgi tej huty i przedstawicieli wszystkich innych hut. W naradzie uczestniczyli: wice-minister Hutnictwa inż. Borejdo oraz kierownik Wydziału Przemysłu Ciężkiego KC PZPR St. Łopot.

Głównym tematem akcji przygotowawczej i konferencji było wypracowanie sposobów zabezpieczających wykonanie i przekroczenie planu drugiego półroczia 1952 r., przede wszystkim przez podwyższenie produkcji, polepszenie jakości, obniżenie kosztów własnych oraz przez pełne wykorzystanie urządzeń i agregatów. Wytypowano również tematy dla poszczególnych wydziałów.

Do rozwiązania tych zadań wciągnięto do udziału całą załogę, w szczególności zaś wszystkich inżynierów i techników huty.

Instytut naukowe poważnie dopomogły hucie „Pokój” we wprowadzeniu wielu ulepszeń. Razem z Instytutem Metalurgicznym w Gliwicach pracowano nad poprawą jakości koksu, stali do szyn, blach cienkich oraz materiałów ogniowatych dla wydziału stalowni.

Współpraca z Instytutem Spawalniczym pomogła do wprowadzenia metody inż. Wolodina, dotyczącej metod spawania. Opracowanie nowych metod produkcyjnych w hucie „Pokój”

Wszystkie ekspozytury PKO w Warszawie dokonują wypłat premii i wykupują obligacje wylosowane w II losowaniu Narodowej Pożyczki

(f) Aby zapewnić subskrybentom sprawny i szybki odbiór premii na obligacje, które zostały wylosowane w drugim losowaniu Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polskiej, Powszechna Kasa Oszczędności zawiadoma, że wypłaty premii i wykupu obligacji według ich wartości imiennej dokonują wszystkie ekspozytury PKO w Warszawie.

Ekspozytura PKO przy ul. Wolickiej 6
 dla mieszkańców Mokotowa — Ekspozytura PKO przy ul. Puławskiej 41,
 dla mieszkańców Żoliborza — Ekspozytura PKO przy ul. Mickiewicza 25,
 dla mieszkańców Pragi — Ekspozytura PKO przy ul. Targowej 65 i Radzymińskiej 2,
 dla mieszkańców Śródmieścia — Al. Jerozolimskiej 7 (dawny gmach BGK) oraz Al. Jerozolimskiej 47,
 dla mieszkańców Ochoty Ekspozytura PKO przy ul. Grójeckiej, róg pl. Narutowicza,
 oraz: Oddział Główny PKO przy ul. Sienkiewicza 12

Wszystkich wyżej wymienionych placówek PKO znajdują się urzędowe, tabeli, w których subskrybenci mogą sprawdzić numery wylosowanych obligacji. (PAP)

możliwe było dzięki dużej dynamice wzrostu ruchu wyznaczonego właśnie w okresie przygotowań do konferencji. O ile od 1948 r. do lipca br. załoga huty zgłosiła 1.000 wniosków racjonalizatorskich, to od lipca br. do dnia 20 października zgłoszono 1.700 pomysłów racjonalizatorskich, w tym 80 procent zostało już przyjętych do realizacji.

Wiele z tych pomysłów ma duże znaczenie dla zwiększenia wydajności agregatów, dla przedłużenia żywotności urządzeń, dla dalszej mechanizacji i robotyzacji pracochłonnych oraz dla poprawy jakości produkcji. Wnioskodawcami zgłoszonych projektów racjonalizatorskich byli nie tylko robotnicy, ale też prawie wszyscy inżynierowie i technicy huty. Ponadto wzrost w okresie przygotowawczym liczne, nowe zastępy racjonalizatorów. Utworzono wiele racjonalizatorskich бригад robotników - inżynierskich, utworzono służbę dyspozycyjną, która usprawniła organizację pracy i przyczyniła się do poprawy rytmiczności produkcji.

Akcja przygotowawcza do konferencji pozwoliła na osiągnięcie nienotowanego dotychczas wzrostu wydajności surowicy z m sześć wielkich pieców oraz wydajności stalowni z m kw. trzonu pieca. Bardzo poważnym osiągnięciem było również wykonanie w rekordowo krótkim terminie kapitalnego remontu wielkiego pieca. Remont ten trwał 31 dni, podczas gdy normalnie trwa on 45 dni.

W Polsce przedwzrostowej powiaty, o których będzie pisal, nie stanowiły bynajmniej rzadkością. Było ich wówczas wiele. Tak zw. „B” stanowiły bowiem nie tylko województwa wschodnie, gdzie było najmniej fabryk i najwięcej analogów, gdzie największa była nędza i wyzisk.

Ale zacznijmy od początku. — Zjawili się wtedy u nas tkacze — mówił w. Roman Miotkiewicz — pan Głębowski, inspektor samorządowy, sanator, spec od roboty w związkach zawodowych, „obrońca robotników”. Głębowski zaproponował tw. Miotkiewiczowi, jednemu z tkaczy, łapówkę i stała pracę w zamian za zrezygnowanie z procesu sądowego. Tow. Miotkiewicz odmówił. Głębowski chwycił się wtedy innego sposobu: obiecał robotnikom, że dostaną połowę należnej sumy od razu (a należało się niektórym po 800—900 zł), gdy wycofają sprawę z sądu. Jeśli nie — sprawa będzie się wlokła w nieskończoność. Zgodził się. Napiął „arbitraż”. Kapitałiści ofiarowali robotnikom po 10 zł. Tow. Miotkiewicz wygrał na tym arbitrażu z Głębowskim, co myśli o tym wszystkim. Głębowski żałował go do drugiego pokój.

— Czego chcesz? — zapytał ostro.
 — Tego, co się należy robotnikom.
 — Ty... komunisto... więc chcesz, żebyśmy cię zgnoili?
 —
 — Chcesz zgnić w więzieniu, albo żeby cię zastrzelili pod plotem?
 — Pogroźki były bezskuteczne. Głębowskiemu udało się jednak omanieć robotników, którzy po jego „interwencji”, dostali po 80 zł.
 — Tak jest, towarzyszu, zgile — mówił tw. Miotkiewicz — 80 zł, to dla nich było bardzo dużo pieniędzy. Bardzo dużo. Za dużo, żeby się oprzeć.
 — A ja dostałem od sanacji „wilyz bilet” i nie mogłem nigdzie dostać pracy przez 4 lata. Przymeriałem głodem.
 — Najlepsza wystawa
 — Konię już rozmowę z tw. Miotkiewiczem który się śpiez. Jest przewodniczącym powiatowego komitetu Frontu Na-

200 młodzieżowych brygad produkcyjnych

(f) Złożone na Zlocie Słobowanie oraz ogłoszenie Programu Wyborczego Frontu Narodowego, kreślącego przed młodzieżą dalsze możliwości wszechstronnego rozwoju, stało się dla młodych robotników stocznią bodźcem do jeszcze wydatniejszej walki o wykonanie zadań planu 6-letniego. Młodzież organizuje się w brygady, które stosując zespolone metody pracy uzyskują coraz lepsze wyniki w produkcji.

Od Złota Młodych Przewodników w warszawskich zakładach pracy powstało ok. 200 nowych brygad. Wiele z nich utworzyła młodzież w toku wykonywania zobowiązań dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego i uczczenia XIX Zjazdu KPZR. (PAP)

Przed Międzynarodowym Konkurem Skrzypcowym im. H. Wieniawskiego

(f) Społeczeństwo Poznania czyni staranne przygotowania do II Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. H. Wieniawskiego, mającego się odbyć w dniach 5—15 grudnia br. w Poznaniu.

Do II Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego przygotowuje się 9-osobowa ekipa polska już od przeszło roku pod kierunkiem komisji pedagogicznej, złożonej z czołowych pedagogów. Członkowie ekipy korzystają ze stypendiów oraz wszelkiego rodzaju ułatwień w pracy jak np. z możliwości ćwiczenia z orkiestrą itp.

Z zagranicznymi uczestnikami konkursu, którzy przez czas pobytu w Polsce będą gośćmi rządu polskiego, spotykają się w szlachetnym współzawodnictwie artystycznym: Zenon Bakowski, Igor Iwanow, Józef Kania, Stanisław Lenz-Lewandowski, Zygmunt Murawski, Henryk Palulis, Edmund Sieja, Edward Stankiewicz i Wanda Wilkomirska. (PAP)

Teatry warszawskie biorą czynny udział w akcji wyborczej

(f) Do kampanii wyborczej włączyły się czynnie wszystkie teatry warszawskie, zapelniając swoim repertuarem artystyczne części wielu imprez propagacyjnych Programu Wyborczego Frontu Narodowego, uczestnicząc w spotkaniach robotników i chłopów z kandydatami na postów, dając specjalne bezpłatne przedstawienia dla świata pracy.

M.in. brygady artystyczne Państwowego Teatru Polskiego dały już ponad 26 występów w ramach kampanii wyborczej. Zespół Państwowego Teatru Narodowego dał do dn. 19 bm. 14 występów dla wyborców.

Z dużą ilością imprez przedwyborczych wystąpił też artystyczny zespół Państwowego Teatru Powszechnego. Dali oni w Zakładach w Ursusie, Żyrardowie i Pruszkowie przedstawienia sztuki Rachmanowa „Niespokojna starość”, w której główną rolę gra kandydat na posła W. Brydziński.

Zespół Państwowego Teatru Nowego dał kilkanaście występów. Artyści Państwowego Teatru Nowej Warszawy wzięli udział w ponad pięćdziesięciu imprezach organizowanych przez Komitety Frontu Narodowego. (PAP)

NRD — nasz sojusznik (2) Tam, gdzie dymią kominy koncernu Flicka

(OD SPECJALNEGO WYSLANNIKA „TRYBUNA LUDU”)

Kiedy wybieraliśmy się z Berlina do Brandenburgii na zwiedzanie nowoczesnej stalowni i walcowni pod nazwą „Brandenburger Stahl- und Walzwerk” — szoferzy oznajmili nam, że podróż trwać będzie przynajmniej cztery godziny. Nasz autokar nie należał wprawdzie do klasy samochodów wysięgowych, jednakże nawet przy jego szybkości, czas wyprawy wydawał się nam o godzinę albo i o półtorej za długi. Wyjaśnienie przyszło bardzo szybko: zachodni Berlin. Chcąc ominąć sektory, okupowane przez imperialistów, trzeba było przejechać przynajmniej 60 km na „autostradzie międzynarodowej”.

Droga wiodła przez dość monotonny krajobraz i cieszymy się wszyscy, gdy po trzy i półgodzinnej podróży autokar nasz wjeżdża w kręte uliczki starego miasteczka — Brandenburg. W sklepach HO (coś w rodzaju naszego MHD, PDT „Gastronomu” w jednej instytucji) ruch duży. Kupujących bardzo wielu.

7 miesięcy...

„Brandenburger Stahl- und Walzwerk” rozłożył się w pobliżu miasta, na terenach, na których rozciągały się olbrzymie zakłady zbrojeniowego koncernu Flicka. W 1945 r. zakłady zostały zdemontowane.

W końcu 1949 r. rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej postanowił, że na tym miejscu, które służyło kiedyś wojnie i dziełu zniszczenia, powstają zakłady, pracujące dla pokoju i jedności Niemiec. Od stycznia 1950 r. kiedy położony został tu kamień węgielny do 20 lipca tego samego roku, upłynęło mniej niż 7 miesięcy. Ale dla robotników NRD — podobnie jak dla ich towarzyszy z krajów demokracji ludowej — 7 miesięcy to bardzo dużo. Tych 7 miesięcy wystarczyło, by z pieców martenowskich popłynęła pierwsza stal. Obecnie produkcja stalowni brandenburskiej stanowi poważny czynnik w rozwoju przemysłu ciężkiego NRD.

Droga Petera Goetzla

Sukcesy nie przyszły same. O ciężkiej do nich drodze opowiada nam dyrektor za-

kładów, Peter Goetzl. Nie wygłąda nawet na swoich 31 lat. — Jak zostałem dyrektorem fabryki? — powtarza nasze pytanie. — Jak wielu podobnych do mnie dyrektorów. Byłem mechanikiem w „Maxhuetten” wielkiej hucie w Turynii, która należała również do Flicka. Potem przeszła szkoła wiozowa, szkoła partynia im. Karola Marksa, stanowisko pierwszego sekretarza na starym miejscu pracy i... przeniesienie tutaj. Ciężki to był kawałek roboty i ciężki jest wciąż ale przy pomocy partii, towarzyszy i kolegów jakoś daje się rade.

Zakłady po pierwszym zrywaniu, nie sły najlepiej. Początkowo — żywił panował na całym. Ludzie pracowali jak chcieli, opuszczali fabrykę jak chcieli, zmieniali miejsce w produkcji jak chcieli. Zakłady nie były jeszcze na rozrachunku gospodarczym, nikt się nie troszczył o koszty, o stach brygadach w ogóle nie było mowy, siła robocza płynęła jak woda kiedy ją burzy wiatr. A do tego...

...A do tego, pewnej nocy z pancernego kasy biura konstrukcyjnego zniknęły niezmiernie ważne dokumenty. Wraz z nimi zniknął pracownik, który miał tych dokumentów pilnować. Trzeba było działać szybko i władze bezpieczeństwa szybko też działały. W kilka dni później, służba graniczna NRD schwyciła osobnika, który z teczką wycpaną papierami usiłował przedostać się do zachodnich Niemiec. Agent został unieszkodliwiony.

Stara załoga

Niemieckość, niechlujstwo, marnotrawstwo, bezrobocie i sabotaż — temu wszystkim wydzadno zdecydowana walka. Zaczyna mówić o tej walce dyrektor przy biurku — a kończy swe opowiadanie w wielkiej hali produkcyjnej, w której, zasłoniwszy oczy ciemnymi okularami, obserwujemy spust pływającej stali.

Przed wszystkim skończyłmy z płynnością siły roboczej — mówi dyrektor. Właściwie nie potrzebuje tego podkreślać. Wiadło o to od razu. Wszystkich przechodzących robotników wita po imieniu. — Stara to już załoga — śmieje się — stara i przywiązana do zakładu.

Budowa bocznych skrzydeł Pałacu Kultury i Nauki

(f) Już od tygodnia trwa montaż konstrukcji stalowej wysokościowej części Pałacu Kultury i Nauki — wspaniałego daru narodu Związku Radzieckiego dla Polski. Wyrosły już na płycie fundamentowej pierwsze słupy konstrukcji.

Jednocześnie w pełnym toku są roboty przy budowie czternu bocznych skrzydeł Pałacu. Przy budowie dwóch skrzydeł, w których mieścić się będzie Muzeum Przemysłu i Techniki oraz Pałac Młodzieży, radziecy murarze układają już ścianki boczne.

Na placu budowy Pałacu Kultury i Nauki zadziwiająco niewielką ilość robotników, bowiem większość prac wykonują różnego rodzaju dźwigi, specjalne wibratory i inne mechanizmy. Nadsyłają się one z tych samych fabryk Związku Radzieckiego, które dostarczają maszyn i urządzeń dla wielkich budowli komunistów. Elementy budowlane przygotowane są na terenie zabudowanej przez radzieckich robotników w Jelonkach wielkiej bazy przemysłowej. Dzięki temu na placu

— A jak się to stało? — wyjaśnia — Po prostu, staraliśmy się stworzyć robotnikom możliwości dobre warunki pracy — choć naturalnie daleko nam do ideału. W wielu robotników ma mieszkanie przy stalowni, dobrą i taną stołówkę (przekonałabym się o tym na miejscu), własną poliklinicę, która wyposażona i opieką lekarską przewyższa nawet przychodnię miejską. W produkcji, sformułowaliśmy stałe brygady odpowiedzialne za swój odcinek pracy. Ponadto... ale niech to lepiej opowie Bohm, nasz przewodnik pracy — Heinz — zawał dyrektor na młodego chłopca w okularach, stojącego przy piecu. — Opowiedz, jak to było z tymi brygadami.

Heinz mówi:

— Najpierw pracowaliśmy na ślepo. Znalaliśmy plan ogólnie, dla całego zakładu ale ile każdy z nas miał wyrobić i do tego nie wiedzieliśmy. Dlatego też kierownictwo zakładu rozbiło plan na poszczególne brygady i doprowadziło go do każdego członka załogi. Ale to jeszcze nie wszystko. Każda brygada zawierała jak gdyby indywidualny kontrakt z dyrektora, kontrakt, w którym wyszczególnione są ilości surowców, konieczność do produkcji, ilość wyprodukowanej stali i koszty. Bo plan — zapala się Heinz — to nie tylko tyle a tyle procent produkcji. To również koszty, koszty własne, które trzeba stać i nieustannie obniżać.

Rezultaty były widoczne natychmiast. Tak np. do wycpu jednej tony stali zużyliśmy 50 kg pomocniczego materiału, tzw. dolomitu. Obecnie doszliśmy już do 35 ton a w tym miesiącu zużyjemy prawdopodobnie tylko 32 kg. Za oszczędność — wola Heinz — dostaliśmy premie, a przy tym, co ważniejsze, wyrabia się odpowiedzialny stosunek człowieka do sprawy zużycia materiałów.

Plan do 21 grudnia

Dzięki temu — wtrąca dyrektor — mamy poważne sukcesy. W I kwartale tego roku, na koniec „winien” naszej stalowni było 6.000 ton stali. W końcu pierwszego półroczia, na czesć II konferencji SED, wyszliśmy już na czysto, bez długu wobec państwa. Obecnie — do 21 grudnia zamierzamy wykonać plan

roczny. W ciągu roku obniżyliśmy koszty własne o 40 proc. Jesteśmy w tej chwili na drugim miejscu w ogólnokrajowym współzawodnictwie socjalistycznym. Zobowiązania na czesć XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego popchnęły naszą produkcję poważnie naprzód.

Nie można było dalej mówić, bo hałas w stalowni wzmagal się coraz bardziej. Z otwartego pieca buchał żar. Po chwili — do olbrzymich kadzi, uwieszonych na potężnych dźwigach, spłynął strumień rozżarzonej stali. Iskry padały na wszystkie strony. Wytop był skończony.

Przyjaźń twarda jak stal

Koło nas zebrała się już grupa robotników, 21-letni Konrad Glauser, brygadzieta, FDJ-owiec, przodownik pracy, ścisła nam mocno ręca. — Powiedzie waszym towarzyszom w Polsce, powiedzie im, że tutaj jest miła i ciepła przyjaźń, że tutaj jesteśmy my, robotnicy niemieccy i młodzież niemiecka, która z tej stali buduje pokój i przyjaźń z narodem polskim. I powiedzie — zatrzymał się chwilę, jakby szukając odpowiednich słów — powiedzie, że nasza przyjaźń jest twarda jak ta stal, którą tu wytapiaemy.

Patrzmy, jak z pieca wypływa nowa, czysta stal. Patrzmy i myślimy o nowym człowieku, który wykupa się w Niemieckiej Republice Demokratycznej. I gdy znowu wjeżdżamy na szosę międzynarodową i widzimy rozprzeczony w limuzynach amerykańskich okupantów, wiemy, że przeciwko ich zakusom walczymy razem z nami nasz sojusznik robotnik niemiecki — na miejscu, gdzie dawniej dymią kominy zbrodnictwa koncernu Flicka.

ZYGMUNT BRONIAREK

O chałupnikach w powiecie tureckim i okregu ciężkiej chemii

Andrzej Pieczyński

rodowego. Ma pełne ręce roboty. — Nad nami wisł niski paup strychu. Stoimy na poddaszu starej tkalni kapitalisty Mullera w Turku (tkacze zarabiali tu po 5 do 7 zł tygodniowo) przy krośnie, na którym kiedyś pracował tw. Miotkiewicz. W zimie spał się na nie śpiąg — kapala smota. Przez okienko, które wpuszcza odrobnie światła widać nowe, czerwone budynki: Turkowskich Zakładów Przemysłu Jedwabniczego, gdzie tw. Miotkiewicz jest sekretarzem organizacji partyjnej.

Przechodzimy do jasnych hal nowych zakładów. Jest pięknie, czysto i ciepło. Pracują tu nowi ludzie i ludzie starszy, którzy stali się nowymi ludźmi. Starzy tkacze müllerowskie — tacy, jak Szymański, Sujewicz, Łuczak, Olejczakowie po uzupełnieniu swojej wiedzy stali się majstrami i uczą nową załogę, przeważnie młodzież.

Oto jej przedstawiciele: Natalia Gromadzianka — córka matorolnego chłopca ze wsi Pańskie Kowale, przodownica pracy, odznaczona Brązowym Krzyżem Zasługi. Majster młodzieżowy. — Czego chcesz? — zapytał ostro. — Tego, co się należy robotnikom. — Ty... komunisto... więc chcesz, żebyśmy cię zgnoili? — — Chcesz zgnić w więzieniu, albo żeby cię zastrzelili pod plotem? — Pogroźki były bezskuteczne. Głębowskiemu udało się jednak omanieć robotników, którzy po jego „interwencji”, dostali po 80 zł. — Tak jest, towarzyszu, zgile — mówił tw. Miotkiewicz — 80 zł, to dla nich było bardzo dużo pieniędzy. Bardzo dużo. Za dużo, żeby się oprzeć. — A ja dostałem od sanacji „wilyz bilet” i nie mogłem nigdzie dostać pracy przez 4 lata. Przymeriałem głodem. — Najlepsza wystawa — Konię już rozmowę z tw. Miotkiewiczem który się śpiez. Jest przewodniczącym powiatowego komitetu Frontu Na-

Fabryka i cukierki

Rozmawiałem długo w Komitecie Powiatowym Partii, w PRN i w Powiatowym Komitecie Frontu Narodowego; mówiliem z mieszkańcami z powiatu tureckiego i miasta Turku. O wodociągach i kanalizacji, które będą tu wybudowane w planie 6-letnim. O nowym POM-ie, o nowych zakładach przemysłu ceramicznego i przemysłu szklarskiego, o zakładach przetwórczo - spożywczych, które powstaną tu w najbliższych latach.

A przede wszystkim o linii kolejowej. Powiat turecki bowiem jest pozabawiony normalno-torowej kole. Obecnie zaś, twierdzący został projekt budowy linii, która przejdzie przez powiat turecki. Realizacja tego projektu przewidziana jest w planie perspektywicznym.

A więc nie jest dokładnie znany termin budowy linii kolejowej w powiecie tureckim, ale mieszkańcy tego powiatu i miasta Turku mówią dużo o tej linii i tak, jakby miała powstać już jutro albo pojutrze. Dlatego proste: skoro Polska Ludowa likwiduje zacofanie — to nie chce mieć powiatów bez linii kolejowej i dlatego linia ko-

Władza ludowa wręga naukę w służbę narodu

Nauka odkryła tu w rejonie powiatów Konin i Koło nowe bogactwa naturalne. Jutro rośnie tu teraz na polach, gdzie niedawno były podmokłe łąki i grzeźniaki — wiązami nowych szwabskich kopalniowych, tysiącami i dziesiątkami tysięcy ton ziemi, wyrwanej z glebin. Jutro widać nie już nad zielenią pól czerną linią fundamentów przyszłych budowli: kopalni, kombinatu chemicznego i elektroenergetycznego.

Okreg ciężkiej chemii

Na rynkach miejskich Konina, Koła, Turku wystawiały przed wojną setki bezrobotnych, oczekujących na pracę. Czekali, żeby rozpoczęła się gdzieś jakaś reperacja chodnika, zakładania kwiwatka przed domem pana burmistrza Czesem dostawali doręczycia pracę. Przeważnie głodowali.

Byli to matorolni i bezrolni. W sezonie szukali pracy w majątkach. Ale i tu nie zawsze ją było można dostać. — Bvtem kiedyś u dziadka z Chodowa — opowiada bezrolny chłop z wiołki Kłodawa Jan Rzeźnik, obecnie robotnik — Na 33 szukających pracy przyjęli wtedy trzech. — Wedrowali „na saksy”. Szli na emigrację lub w niewolę do rodzimych wyszkiełczy-kapitałistów, jak w Turku. Tak było.

W kopalni „Solpotas”, poznali starych górników

W kopalni „Solpotas”, poznaliśmy starych górników, którzy tu przyszli ze Śląska i Krosna: inż. Białego, Adamczyka, Woźniaka, Urbańczyka, Kornka, Gernardowicza, Ocheja, Kosta. Poznaliśmy nowych górników kłodawskich (jeszcze takich Polska nie miała): Topolskiego, Piaszczyńskiego, Zawadzkiego, Augustyniaka, Wilma, Waleckiego. Rozmawiałem z kobietami — górniami kłodawskimi: Prełsowa, Poletañską, Szczepańską, Zablacką.

Rozmawiałem ze Stanisławem Rodnickim. Opowiadał jak jego pięcioro dzieci głodowało przed wojną, jak kradał kartofle u obszarnika. Dziś... żałował, że nie przyniósł fotografii najstarszego syna. Pełną służbę w marynarce wojennej — jest sternikiem. Drugi syn w podchorążówce. Troje młodszych uczy się.

— Tak... tak — mówi na zakończenie Rodnicki. — Ale trzeba było tego pracować. I dla nas samych i dla nich, naszych dzieci. Zebymy razem przyszło do Polski Ludowej mieli jeszcze lepsza.

NA TO ODDAJESZ SWÓJ GŁOS

Polska przestała być krajem biednym, bezbronnym i niezaradnym... Minął i nie wróci nigdy wrzesień 1939 r., minęła i nie wróci nigdy hańba bezsilności naszego kraju wobec najeźdźców...

...Zjednoczeni wspólnym pragnieniem pomnażania siły i wielkości naszej umiłowanej Ojczyzny — pójdziemy w niedzielę do urn wyborczych, aby nie tylko spełnić osobiście swój obowiązek obywatelski. Sprawa wyborów to bynajmniej nie sprawa formalna, to nie tylko sprawa osobistego obowiązku. Dni wyborów — to wielkie dni mobilizacji mas i wzmocnienia wśród nich poczucia jedności naszego narodu w marszu ku lepszej przyszłości. Poczucie tej jedności — to poczucie siły i wiary w zwycięstwo naszej wielkiej sprawy — sprawy pokoju, sprawy niepodległości Ojczyzny, sprawy postępu ogólnoludzkiego i dobrobytu ogólnonarodowego.

(BIERUT)

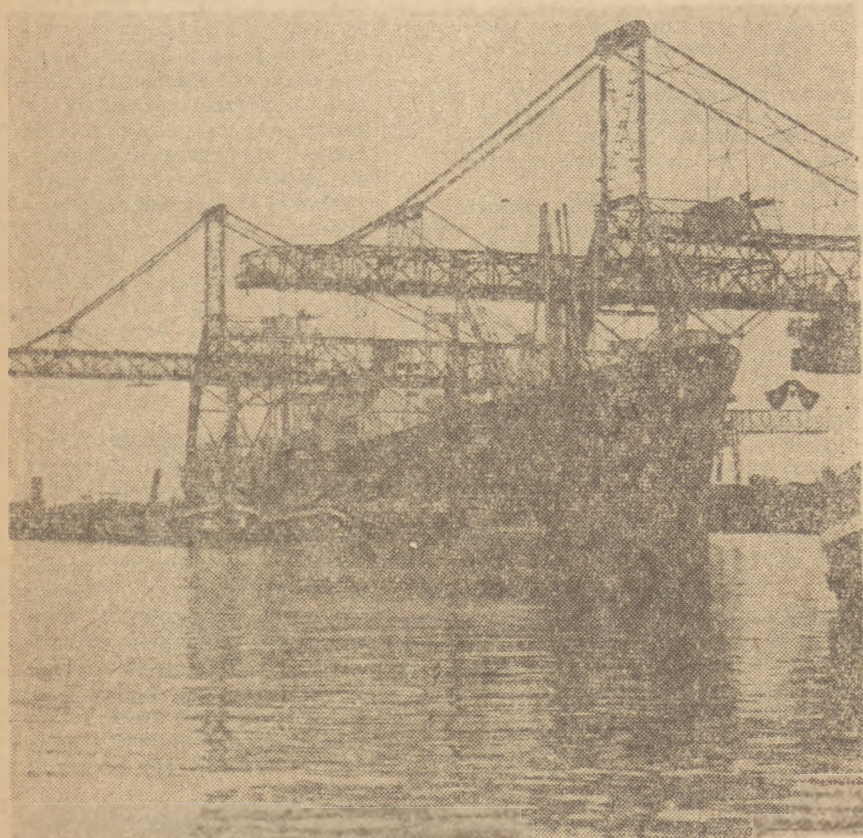


Przed Sejmem, który wybierzemy, stanie obowiązek wytyczenia dalszych zadań, uchwalenia nowego Planu 5-letniego, którego wykonanie zabezpieczy naszemu narodowi wielkość, siłę i dobrobyt.

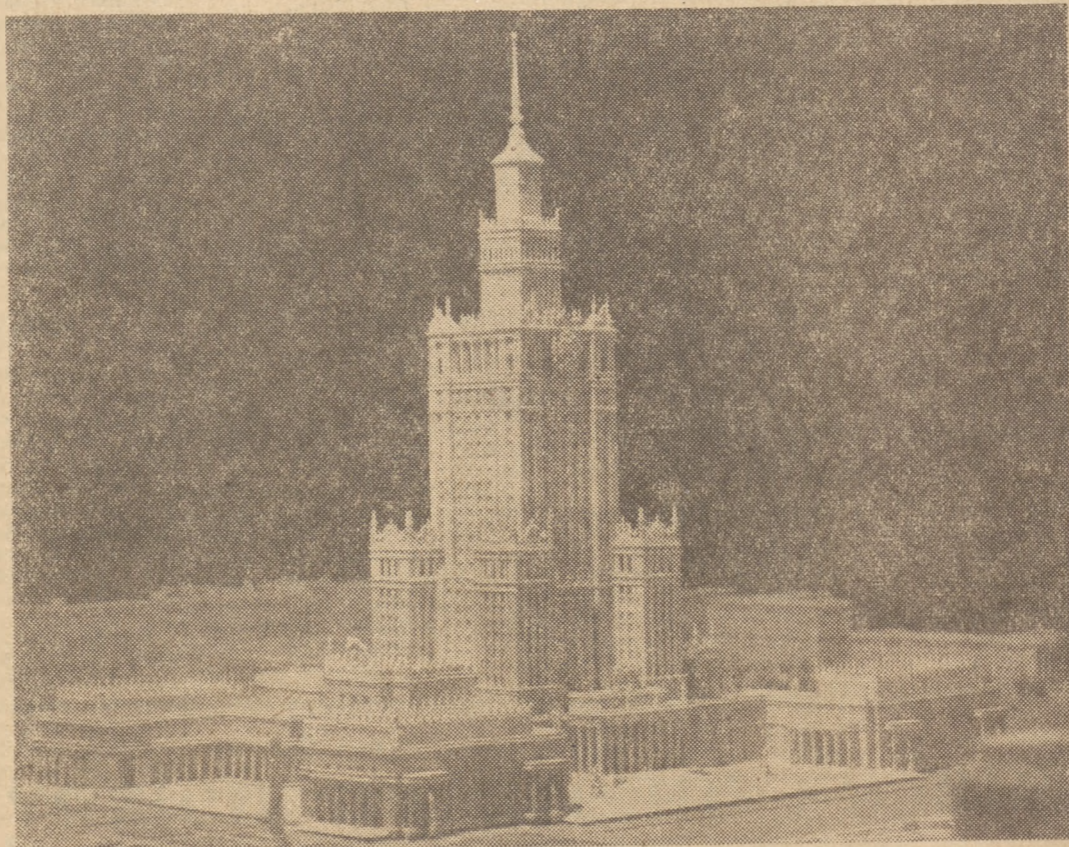
Plan ten zapewni dalszy wszechstronny rozwój gospodarki narodowej, przemysłu i rolnictwa, szybki wzrost dobrobytu mas pracujących i rozkwit kultury narodu...

Wykonanie wielkich planów narodowych bieżącego 10-lecia uczyni Polskę krajem potężnego, nowoczesnego przemysłu, krajem rozwijającego się, postępowego rolnictwa, krajem wysokiej kultury, jednym z przodujących krajów Europy.

(Z Programu Frontu Narodowego)



Przed wojną polska flota morska zajmowała jedno z ostatnich miejsc na świecie. Dziś wraz z rozkwitem Ziemi Odzyskanych, z odbudową przetrwałych miast polskich: Gdańska, Szczecina i Wrocławia — szybko rozwijamy nasz przemysł stoczniowy. W 1955 roku Polska zajmie czwarte miejsce pod względem produkcji okrętowej w Europie. W ciągu sześciolatki zbudujemy 11 razy więcej statków — anieli sprowadziliśmy ich do kraju w ciągu ostatnich 10 lat przed wojną. Polska bandera pływa po wszystkich morzach i oceanach.



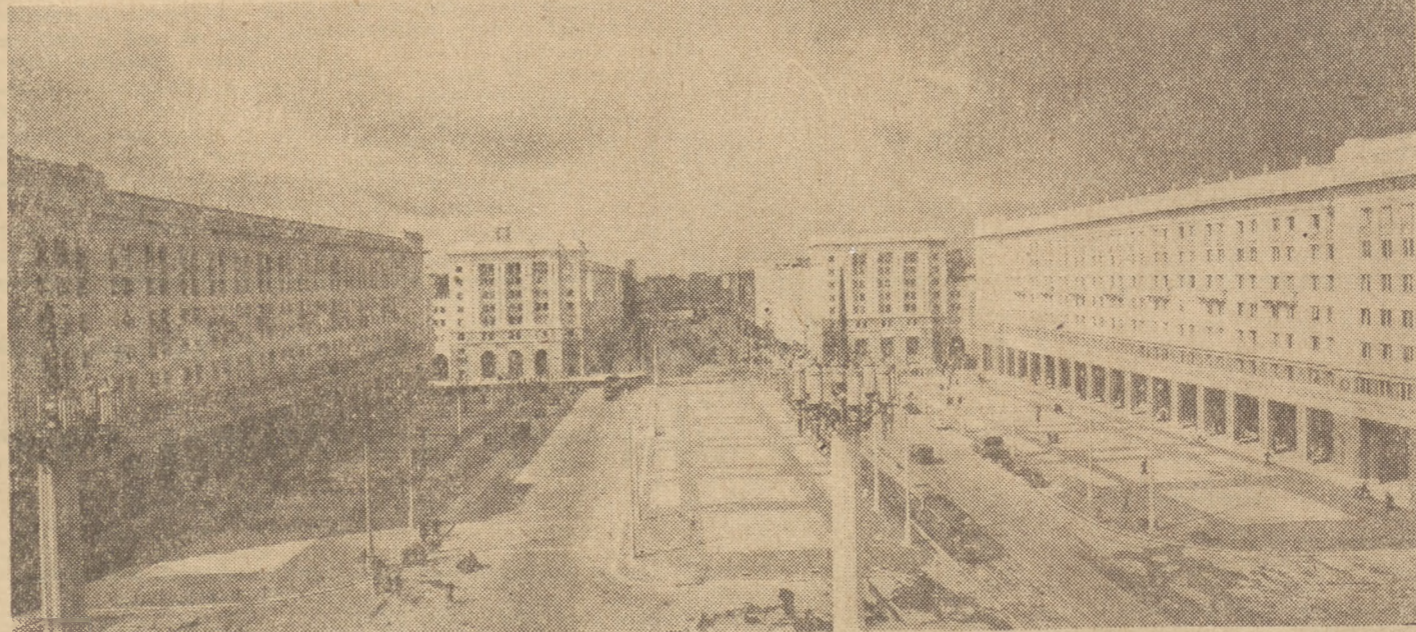
Nasze wspaniałe osiągnięcia, nasze sukcesy — w ogromnej mierze zawdzięczamy pomocy Kraju Rad. To Związek Radziecki dostarczył urządzeń i dokumentacji dla budowy największego kombinatu hutniczego — Nowej Huty i wielu innych budowli socjalizmu. To ludzie Związku Radzieckiego: inżynierowie, przedownicy pracy, technicy służą nam radą i pomocą. To w oparciu o przyjęty ZSRR przykład ZSRR i pomoc ZSRR budujemy siłę naszego kraju. To w darze od kraju socjalizmu otrzymujemy wspaniały Pałac Kultury i Nauki, który w radzieckim temacie wyrasta w śródmieściu naszej stolicy, żywy symbol wie czystego, braterstwa obu narodów.



FSO i FSC — wszyscy w Polsce wiedzą, co skróty te oznaczają. To w Warszawie, na Żeraniu i w Lublinie narodził się nowy przemysł — przemysł motoryzacyjny. Fabrykę na Żeraniu opuścił w 1955 r. 12.000 samochodów osobowych Warszawa M-20. W tym samym roku, końcowym roku planu 6-letniego, Lublin wyprodukował 25.000 wozów ciężarowych, a więc 4 razy więcej aniżeli mieliśmy ich w ogóle w Polsce w roku 1938.



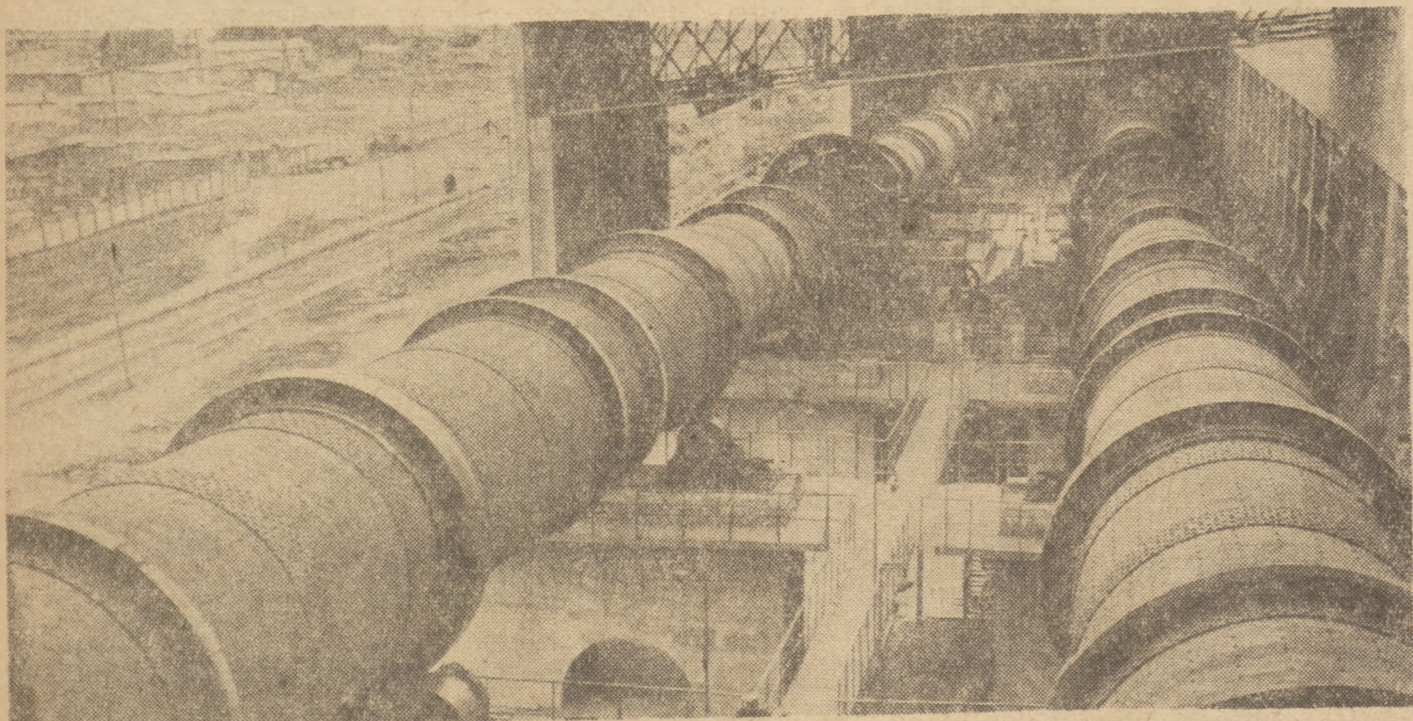
586.000 dziewcząt i chłopców (przed wojną 90.000) uczęszcza w brzo szkół zawodowych. 74 procent młodzieży uczącej się w szkołach średnich, wyruszyła się z robotników i chłopów, liczba uczących uczełni wzrosła z 32 przed wojną do 83. W przyszłym planie pięcioletnim wszystkie dzieci w Polsce będą miały zapewnioną 7-letnią, a w miastach — szkołę średnią.



Na gruzach zrujnowanej przez faszystowskich najeźdźców stolicy, wyrosło centrum socjalistycznej Warszawy. Jasne, nowoczesne bloki otoczyły przestrzeń Placu Konstytucji. 723.000 izb — 330 izb dziennie w 1952 roku — przekazujemy w Planie 6-letnim ludności pracującej naszego kraju. Dziesiątki tysięcy rodzin żegnają z ulgą kapitalistyczną spuściznę: mroczne, suterenne, wilgotne piwnice, ciemne oficyny — przenosząc się do nowych i jasných mieszkań w robotniczych osiedlach, dzielnicach i blokach.



Ponad 10 milionów ludzi objęło ubezpieczeniowe. Liczba łóżek szpitalnych na 10.000 ludności wzrosła przeszło dwukrotnie w porównaniu z 1938 r. 900 ośrodków zdrowia, 500 izb narodowych zorganizowano na terenach wiejskich. O 5 lat przedłużyło się średnio życie ludzkie. Coraz szerzej rozchodzą wac będziemy zdrowotność w dalszych planach wieloletnich.



Z zacofanego, klęczącego na niewoli kapitału międzynarodowego, kraju rolniczo-przemysłowego przeobrażamy się w kraj wielkiego, kłocącego przemysłu. Na placu budowy wyrastają wielkie obiekty socjalizmu, nowe kopalnie, huty i fabryki. Zaoplanowane w sześciolatce trzykrotne zwiększenie produkcji stali, podniesienie wydobycia węgla z 36 milionów do 100 milionów ton, powstanie przemysłu włókienniczo-syntetycznych, przemysłu okrętowego, kombinatów chemicznych, rozwój przemysłu maszynowego — to dzieła rąk i mózgów polskiego naukowca i górnik, metalowca i inżyniera, którzy przewyżczają wiele trudności, dokonują wiele wysiłków — by stworzyć podstawy siły kraju i dobrobytu jego mieszkańców. Dziesięciokrotnie z górą — w porównaniu z 1938 r. — wzrosła nasza produkcja przemysłowa.



W walce o wyższe urodzaje, o postępy i przebudowę rolnictwa, o dobrobyt mas pracujących, rozwijamy na wielką skalę przemysł maszyn rolniczych i przemysł nawozów sztucznych. Przed wojną obszarnicy mieli kilkadziesiąt traktorów. Dziś wieś pracująca ma ich już 35.000. 55.000 traktorów produkcji fabryki „Urusus” oddajemy wsi do końca Planu 6-letniego. 6.000 traktorów, 5.600 sianokosiarek, 5.000 siewników i 750 kombinatów zbożowych dostarczy przemysł nasz wsi w jednym roku 1955. Nowa fabryka przemysłu chemicznego w Kędzierzynie, rozbudowujący się zakład w Chorzowie i Tarnowie wzbogacą naszą ziemię w setki tysięcy ton nawozów sztucznych rocznie. (Zdjęcia: CAF i Sławny)